Pismo Ziemi Warmińsko - Mazurskiej

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 109 B SOBOTA, 8 MAJA 1954 ROKU CENA 20 gr

1200 delegatów—przedstawicieli 4,5 mln. związkowców uczestniczy w III Kongresie Związków Zawodowych

Drugi dzień obrad

6 bm., w drugim dniu obrad, powitał III Kongres Związków Zawodowych sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant. (Przemówienie podajemy oddzielnie). Następnie Kongres przystąpił do drugiego punktu porządku obrad: sprawozdania Komisji Rewizyjnej CRZZ.

Sprawozdanie Komisji składa przewodniczący — A. Angersztajn.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej stwierdza m. in., że od II Kongresu liczba członków związków zawodowych wzrosła z 3,5 miliona do 4,5 miliona. Wzrósł również budżet związków zawodowych.

W okresie sprawozdawczym w zasadzie została zlikwidowana szkodliwa praktyka administracyjnego ściągania składek członkowskich. W wyniku podniesienia się przeciętnych zarobków pracowniczych oraz wzrostu liczby członków regularnie płacących składki wpływy ze składek w r. ub. przewyższyły o ponad 47 proc. wpływy z r. 1951.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej podkreśla, że w roku ub. w porównaniu z 1951 r. poważnie wzrosły nakłady na działalność związkową mającą na celu zaspokojenie socjalnych i kulturalnych potrzeb mas członkowskich, przy jednoczesnym znacznym zmniejszeniu kosztów utrzymania instancji związkowych.

Jak wynika ze sprawozdania Komisji Rewizyjnej — w roku ub. z ogólnej sumy budżetu związków zawodowych wydatkowano m. in.: 20,7 proc. na działalność kulturalno-oświatową, 28,3 proc. na działalność sportową oraz 3,8 proc. na propagandę współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa. Obok wydatków na bieżącą działalność związkową znaczne fundusze, sięgające ponad 130 mln. zł wyasygnowała CRZZ w okresie swej kadencji na remonty kapitalne oraz budowę nowych obiektów kulturalnych, sportowych i innych. Stale wzrasta procentowy udział rad zakładowych i miejscowych w ogólnym budżecie zw. zaw. W r. 1951 rady zakładowe i miejscowe otrzymały na swą działalność 20 proc. ogólnej sumy budżetu, a na r. b. otrzymują średnio 42 proc.

„W celu dalszego usprawnienia działalności finansowo - gospodarczej związków zawodowych — stwierdza Komisja Rewizyjna w zakończeniu swego sprawozdania — należy: w dalszym ciągu wzmacniać dyscyplinę finansową i prowadzić oszczędną gospodarkę we wszystkich instancjach związkowych i sportowych; nieustannie dążyć do dalszego obniżania kosztów utrzymania instancji związkowych; zwiększyć udział rad zakładowych w bezpośrednim gospodarowaniu funduszami związkowymi — czuwać nad wykonaniem uchwał KC PZPR i CRZZ, wytyczających kierunki działalności związków zawodowych w Polsce".

Dyskusja nad referatem przewodniczącego CRZZ

Przewodnicząca obrad Z. Wasilkowska otwiera z kolei łączną dyskusję nad referatem przewodniczącego CRZZ W. Kłosiewicza oraz nad sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej.

Pierwszy przemawia przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Zaw. Hutników J. Kieszczyński. Mówca podkreśla m. in., że poszczególne ogniwa związkowe wykazują dotychczas zbyt mało troski o podniesienie jakości produkcji. W wielu hutach dokonywane są wytopy niskiej jakości.

Bardzo poważne osiągnięcia w dziedzinie socjalnej są wynikiem rosnących nakładów państwa na te cele, jednakże Zw. Hutników niedostatecznie troszczy się o ich właściwe wykorzystanie.

Zdaniem mówcy niedostatecznie troszczą się o sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy Ministerstwo Hutnictwa, centralne zarządy i administracje niektórych zakładów.

Przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Budownictwa, Ceramiki i pokrewnych zawodów **M. Król** dał krytyczną ocenę dotychczasowej pracy Związku, zwłaszcza w dziedzinie obniżki kosztów własnych w budownictwie, upowszechnienia zespołowych metod pracy i walki z brakoróbstwem. Słaba była łączność z terenem ogniw Związku, a zwłaszcza jego Zarządu Głównego.

Przewodniczący Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Metalowców w Stalinogrodzie **K. Kulik** zwraca uwagę na te niedociągnięcia w pracy organizacji związkowych, które osłabiały dotychczas ich więź z szerokimi masami związkowców. W zakończeniu przemówienia mówca podkreśla, iż po IX Plenum KC PZPR i XII Plenum CRZZ aktyw związkowy metalowców w Stalinogrodzie coraz pilniej i uważniej wsłuchuje się w głosy szerokich rzesz związkowców i zdołał już usunąć szereg niedociągnięć. W dalszym ciągu jednak brak jeszcze zdecydowanego przełomu na tym odcinku.

Inż. **J. Kaczmarek** z Krakowskiego Instytutu Obrabiarek i Obróbki Skrawaniem wskazuje że współpraca instytutów naukowych z zakładami produkcyjnymi jest jeszcze niedoceniana przez dyrekcje zakładów i rady zakładowe. Stosunek rady zakładowej ma często swoje źródło w ogólnej atmosferze panującej w zakładzie, gdzie komórki postępu technicznego nierzadko obsadzone są ludźmi niedoświadczonymi, nie mającymi kwalifikacji, aby kierować tak ważnymi ogniwami.

Przewodniczący Zarz. Głównego Zw. Zaw. Górników **S. Ciołkowski** podkreśla, że w obliczu stojących obecnie przed górnictwem zadań na przeszkodzie do stałego i szybkiego rozwoju współzawodnictwa stoi ciągle jeszcze nieprzemyślana organizacja pracy w wielu kopalniach, niedostateczne wykorzystanie maszyn i brak cykliczności w produkcji. O usunięcie tych przeszkód nie biły się dotychczas wystarczająco energicznie ani ogniwa związkowe, ani dyrekcje poszczególnych zakładów. W przezwyciężeniu tych trudności nie pomogła również Związkowi Zaw. Górników CRZZ.

Witany gorącymi długotrwałymi oklaskami wchodzi na trybunę sekretarz WCSPS — **Fiodor Karcew**, który przekazuje Kongresowi braterskie pozdrowienia od związkowców wielkiego Kraju Rad. (Przemówienie podajemy oddzielnie).

Sekretarz WCSPS wręcza następnie Prezydium Kongresu artystyczną szkatułkę — pamiątkowy podarek, przywieziony przez delegację radziecką.

Sprawozdanie Komisji Mandatowej

Po przerwie obiadowej obradom Kongresu przewodniczy sekretarz CRZZ — St. Stachacz.

W imieniu Komisji Mandatowej Kongresu składa sprawozdanie Z. Wierzbicki, przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Energetycznego.

Burzliwą, długotrwałą owacją przyjmują zebrani oświadczenie Komisji, że na zjazdach wszystkich związków jednomyślnie wybrany został delegatem Pierwszy Sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut.

Komisja stwierdza dalej, że spośród wybranych ogółem 990 delegatów na Kongresie obecnych jest 967. Sprawozdanie podkreśla dalej, że wśród delegatów znajduje się 378 kobiet.

W Kongresie uczestniczy ponadto przeszło 252 delegatów z głosem doradczym.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W oczekiwaniu na meldunki z trasy

Kolarze wystartowali o godz. 12.55 z Leśnicy do V etapu Wyścigu Pokoju. Był to ostatni już odcinek trasy przez ziemie polskie. Ok. godziny 17.15 pierwsi kolarze powinni przejechać przez most graniczny w Zgorzelcu.

Począwszy od godziny 14 przez głośniki zainstalowane przed naszą redakcją przy ul. Marszałkowskiej 3/5 podawaliśmy meldunki odbierane z trasy przez krótkofalówkę Ligi Przyjaciół Żołnierza.

Czynny był również nasz telefoniczny punkt informacyjny — pod numerem 4-13-19

Tych wszystkich, którzy przychodzą przed naszą redakcję, by słuchać komunikatów z trasy — bardzo prosimy o zachowanie porządku, nie tamowanie ruchu kołowego itp. W wypadku zakłóceń ruchu zmuszeni będziemy zaprzestać nadawania naszych audycji informacyjnych.

Na zdjęciu — tłumy Czytelników „Życia" wiwatują po otrzymaniu wiadomości, że polska drużyna wygrała IV etap we Wrocławiu.

Dalekopisem od naszego specjalnego wysłannika

Pierwszy akt — na piątkę!

Wrocław, 6 maja

Uczestnicy VII Wyścigu Pokoju odpoczywali we Wrocławiu po 4 trudnych i obfitych w niespodzianki etapach. Daje nam to okazję do podsumowania pierwszej części tej gigantycznej imprezy. Podsumowanie to wypada dla nas niezwykle pomyślnie. Polacy prowadzą w klasyfikacji drużynowej z poważną różnicą 10 minut nad Czechosłowacją. Wilczewski jest nadal przodownikiem wyścigu i ma blisko 5 minut przewagi nad Ostergaardem.

Po czterech etapach wyścigu możemy jeśli chodzi o formę i postawę polskich kolarzy wyciągnąć w sumie pozytywne wnioski. A więc pierwszy najważniejszy: **nasi kolarze rozumieją dziś korzyści, jakie płyną z zespołowej jazdy** (vide wyniki). Są jedną z nielicznych drużyn, które jadą według konsekwentnie przemyślanych planów, które **realizują w sposób nieomal doskonały.** Dalej. Zaciętość w walce i nieustępliwość rzadko dotąd spotykana, czujne baczenie na groźnych przeciwników, ambicja każąca walczyć bez załamań na całej trasie. Nie ma na trasie wydarzenia, w którym nie braliby udziału kolarze polscy. Nie ma ucieczki, w której nie rozważone byłyby na chłodno szanse i możliwości: uciekać razem, czy poczekać, przyczaić się.

A trzeba przy tym pamiętać, że zamierzenia Polaków są dokładnie obserwowane przez tych wszystkich, którzy chcą odegrać jakąkolwiek rolę w wyścigu. Że żółta koszulka Wilczewskiego jest dlań wielokrotnie balastem, że przecież najgroźniejsi przeciwnicy Ostergaard, Dalgaard, Edward Klabiński czy Ružiczka pilnują Polaka jak przysłowiowego oka w głowie. W tych warunkach walka jest jeszcze trudniejsza, sukces tym większy.

Czechosłowacja, Dania, Belgia, Holandia, ZSRR — to najpoważniejsi dziś poza Polakami kandydaci do zwycięstwa. Mimo dość znacznej jak na cztery etapy różnicy nie rezygnują z walki. Nie bez szans — mimo jeszcze poważniejszej różnicy w czasie są zespoły Anglii, Francji i Polonii Francuskiej.

Od walki o zwycięstwo odpadły chyba definitywnie zespoły, które przed wyścigiem byliśmy skłonni uważać za faworytów, tj. NRD i Szwecja. Niemcy jadą pechowo. Kraksy i defekty nie pozwalają im na walkę z najlepszymi i trudno będzie nadrobić godzinę straty.

Jeszcze ciekawsza będzie walka o żółtą koszulkę przodownika, którą od mety pierwszego etapu nosi Wilczewski. Polak ma niespotykaną dotąd w Wyścigach Pokoju (po czterech etapach) przewagę 5 blisko minut. Ma też groźnych niezwykle konkurentów w osobach trzech Duńczyków: Ostergaarda, Dalgaarda i Hansena, naszego rodaka z Francji Edwarda Klabińskiego, jego brata Władysława, Czechosłowaków Ružiczki i Nachtigala, Belgów Van Schilla i Van Meenena.

Utrzymanie przodownictwa wyścigu będzie w tych warunkach niezwykle trudne. Udało się to raz tylko w roku 1949 Czechosłowakowi Veselemu, który przez cały czas trwania wyścigu nie oddał żółtej koszulki. Tym razem walka będzie trudniejsza, przeciwnicy są bowiem silniejsi.

Postawa naszych zawodników w czterech pierwszych etapach, a zwłaszcza — Wilczewskiego, Klabińskiego, Grabowskiego i Królaka wskazuje na to, że nie oddadzą oni tak łatwo prowadzenia drużynowego, że będą bronić żółtej koszulki swego kolegi, że będą chcieli wjechać na metę w Pradze jako zwycięzcy. Czy im się to uda? To wykażą następne dni wyścigu, a zwłaszcza górskie etapy w NRD. Jedno jest dzisiaj jasne. Taka postawa drużyny polskiej, taka forma, ambicja i walka na trasie, jaką oglądamy w tym roku, jest dla nas wszystkich powodem do szczerej radości.

STANISŁAW PIOTROWSKI

V etap Wyścigu Pokoju

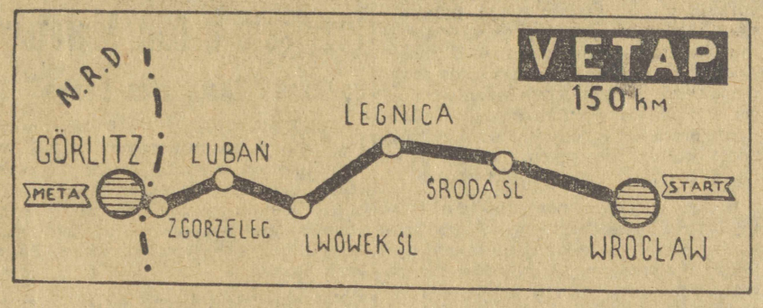

Z Wrocławia kolarze wystartowali do V etapu Wyścigu Pokoju na trasie Wrocław — Görlitz.

Cztery pierwsze etapy tegorocznego Wyścigu Pokoju przyniosły nam wielkie sukcesy. Polska prowadzi drużynowo 44:22,41 przed 2) CSR 44:32,27, 3) Danią 44:32,37, 4) Belgią 44:33,13, 5) Holandią 44:34,36, 6) ZSRR 44:45,39, 7) Anglią 44:50,36, 8) Francją 45:01,47, 9) Polonią Francuską 45:06,19, 10) NRD 45:19,25, 11) Szwecją 45.20,36 i innymi.

Indywidualnie po 4 etapach przodownikiem Wyścigu Pokoju jest **Wilczewski** 14:45,02, 2) Ostergaard 14:49,52, 3) Dalgaard (obaj Dania) 14:50,39, 4) **Klabiński Edw.** (Pol. Fr.) 14:51,06, 5) **Klabiński Wł.** (P) 14:51,19, 6) Ružiczka (CSR) 14:51,21, 7) Nachtigal (CSR) 14:51,27, 8) Van Schill (Belg.) 14:51,30, 10) Van Meenen (Belg.) 14:52,26, 15) Kriuczkow (ZSRR) 14:54,45, 16) Gerrard (Ang.) 14:55,38, 17) **Grabowski** (P) 14:55,59, 18) Pedersen (Dania) 14:56.02, 19) **Królak** 14:56.08 41) **Lasak** (P) 15:07,06, 54) **Hadasik** 15:18,17. (m)

Bezpośrednie audycje radiowe z Wyścigu

„Polskie Radio" przeprowadzi następujące transmisje z VII Kolarskiego Wyścigu Pokoju Warszawa—Berlin—Praga w obydwu programach:

8.V. godz. 16.45 z Berlina
9.V. godz. 16.45 Lipska
15.V. godz. 16.30 z Brna oraz
17.V. godz. 15.40 z Pragi — transmisja drugiej połowy rewanżowego meczu piłkarskiego Praga — Warszawa i zakończenie Wyścigu Pokoju.

Ponadto „Polskie Radio" nadaje sprawozdania dźwiękowe z Wyścigu codziennie o godz. 21.45 w programie II powtarzane następnego dnia o godz. 6.15 w programie I, a w niedzielę o godz. 6.53.

25 czerwca
zakończenie roku szkolnego

Oficjalne zakończenie roku szkolnego w szkołach ogólnokształcących nastąpi 25 czerwca. Kilka dni wolnych, od ukończenia egzaminów do oficjalnego zakończenia roku szkolnego, przeznaczonych zostanie na zbiorowe wycieczki krajoznawcze, imprezy sportowe itp.

Jubileuszowa sesja Rady Najwyższej USRR

MOSKWA (PAP). — Dla uczczenia 300 rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją, Prezydium Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR uchwaliło zwołać 22 bm. w Kijowie V Jubileuszową sesję Rady Najwyższej Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Po genewskiej porażce Dullesa
Waszyngton usiłuje kaptować sojuszników
Głosy prasy zagranicznej

LONDYN (PAP). — Najwięcej miejsca w komentarzach prasy angielskiej poświęconych konferencji genewskiej zajmuje sprawa utworzenia „paktu obronnego" w Azji południowo - wschodniej. W dziennikach angielskich pojawiły się pogłoski o rozpoczęciu rozmów między mocarstwami zachodnimi w tej sprawie.

Genewski korespondent **„Times"** pisze: „Jak sądzę, problem ten był m. in. przedmiotem rozmów, jakie ostatnio prowadził Eden z Bedell Smithem".

„Manchester Guardian" snuje przypuszczenia, że rokowania w sprawie paktu odbywać się będą w Singapurze.

Nie brak jednak w prasie angielskiej głosów wyrażających obawę, że utworzenie bloku wojskowego w Azji południowo-wschodniej może grozić wciągnięciem W. Brytanii do wojny. „Jakkolwiek przedstawiciele brytyjscy w Genewie nie przyznają się otwarcie do tego — stwierdza dziennik **„Daily Express"** — to jednak jest rzeczą widoczną, że w wypadku nieosiągnięcia porozumienia co do rozejmu w Indochinach, W. Brytania mogłaby zostać bezpośrednio wciągnięta do wojny".

O niebezpieczeństwie tajnych konszachtów między imperialistami amerykańskimi a ich partnerami w sprawie zmontowania bloku wojskowego w Azji południowo - wschodniej i interwencji zbrojnej w Indochinach, pisze bevanowska **„Tribune"**. „Obecnie — podkreśla czasopismo — wyłania się nowe niebezpieczeństwo, wynikające ze zbytniej uprzejmości W. Brytanii wobec USA. Należy zmobilizować opinię publiczną w W. Brytanii w obliczu niebezpieczeństwa, jakie wyłania się z dążeń Dullesa... Nie mamy żadnej pewności, że rząd brytyjski, który przeciwstawił się poprzednio Amerykanom, tym razem nie ustąpi".

NOWY JORK (PAP). — W ślad za oświadczeniem Eisenhowera na konferencji prasowej 5 bm., że plany utworzenia bloku wojskowego w Azji południowo-wschodniej postępują naprzód, pojawiło się w prasie amerykańskiej wiele głosów i wypowiedzi wskazujących, iż agresywne koła USA nie rezygnują z planów interwencji w Azji południowo-wschodniej.

Licząc się z tym, że Anglia ociąga się z ostateczną aprobatą tych planów przed zakończeniem konferencji genewskiej, niektórzy politycy amerykańscy domagają się przyspieszenia ich realizacji nawet bez udziału Anglii.

Jeden z czołowych przywódców republikańskich w Kongresie — W. Judd wystąpił z wnioskiem zmontowania w Azji południowo-wschodniej paktu wojskowego, w skład którego weszłyby poza St. Zjednoczonymi — Kanada, Australia, Nowa Zelandia, Syjam, Filipiny, Korea południowa, Formoza oraz „inne wolne kraje" rejonu Pacyfiku, które zechciałyby się przyłączyć do tego paktu.

Informując o planach najbardziej agresywnych kół imperialistycznych, publicystka amerykańska Higgins pisze na łamach **New York Herald Tribune:** „Wielu przedstawicieli amerykańskich uważa, że jeśli Brytyjczycy będą nadal stronić od wspólnej akcji, USA powinny być przygotowane na zawarcie jakiegoś układu wojskowego z Francuzami i Wietnamem (baodaiowskim).

Mówiąc o planach amerykańskiej interwencji zbrojnej w Indochinach Walter Lippman pisze: „W niektórych kołach utrzymuje się opinia, że wprawdzie byłoby dobrze mieć sojuszników, jednakże i bez nich USA mogłyby przystąpić do wojny w Indochinach... Poddawanie się tego rodzaju fantazjom przez ludzi stojących u władzy i wpływowych jest jak najbardziej niebezpieczne".

PARYŻ (PAP). — Komentując politykę rządu amerykańskiego w sprawach Dalekiego Wschodu, prasa fran-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Budowa rejonu wodnego w Goczałkowicach
weszła w decydujący etap

Budowa Goczałkowic — wielkiego kompleksu wodnego dla Śląska weszła w br. w decydujący etap. Zakres prac wzrasta w porównaniu z latami ubiegłymi czterokrotnie: podjęto budowę szeregu najważniejszych — obok zapory — obiektów, jak stacja pomp, czyszczalnia wody, wielokilometrowy rurociąg, którym woda wiślana popłynie do setek robotniczych mieszkań na Śląsku.

Na całej długości goczałkowickiej zapory roboty weszły już w końcowy etap. Wał ziemny, którego ułożenie pochłonęło ponad 30 tys. wagonów kolejowych ziemi, okłada się iłem i trzema warstwami żwirków. Następnie okładzinę tę betonuje się.

Obszar u stóp zapory — to teren przyszłego zbiornika. W końcu br. — jak przewiduje plan robót — zapora zostanie zamknięta i rozpocznie się napełnianie zbiornika. Czas napełniania jest ściśle uzależniony od przepływów wody w Wiśle, w każdym razie — w roku przyszłym powstanie nowe jezioro o powierzchni kilkudziesięciu kilometrów kwadratowych.

Dwa razy więcej wody niż wodociągi przedwojennej Warszawy tłoczyć będą po zakończeniu pierwszego etapu budowy urządzenia ujęcia wodnego w Goczałkowicach. Wykonanie drugiego etapu prac podwoi tę ilość.

Obecnie ekipy robotnicze przystąpiły do betonowania fundamentów pod gmach pierwszej stacji pomp. Wzrosło tempo na budowie czyszczalni wody. Rozpoczęto betonowanie hali specjalnych zbiorników, gdzie woda poddana będzie oczyszczającym procesom chemicznym.

Wielokilometrowy rurociąg doprowadzi wiślaną wodę z Goczałkowic do Mikołowa. Tu w wielkich zbiornikach woda będzie magazynowana, a następnie pójdzie dalej — do wielu śląskich miast i miasteczek. Będzie to pierwszy w kraju rurociąg wykonany częściowo z rur żelbetowych wirowanych. Dostarcza je NRD.

Depesza
polskich obrońców pokoju do prof. Joliot-Curie

W związku z 5-leciem I Światowego Parysko-Praskiego Kongresu Pokoju, polscy członkowie Światowej Rady Pokoju przesłali w imieniu PKOP telegram na ręce przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, prof. F. Joliot-Curie.

Znikomą większością głosów
rząd Laniela uzyskał votum zaufania

PARYŻ (PAP). 6 bm. odbyło się posiedzenie francuskiego Zgromadzenia Narodowego, poświęcone głosowaniu nad votum zaufania dla rządu Laniela.

Głosowanie to odbyło się w związku z żądaniem Laniela, aby debata nad sprawą Indochin odbyła się po zakończeniu konferencji genewskiej.

Posiedzenie zagaił premier Laniel, który zwrócił się do deputowanych z prośbą o votum zaufania dla rządu, stwierdzając, że odmowa zaufania spowodowałaby upadek gabinetu w krytycznej chwili, gdy w Genewie rozpoczynają się rokowania mające na celu rozwiązanie problemu indochińskiego.

Uzasadniając motywy głosowania, niemal wszyscy przedstawiciele grup parlamentarnych podkreślali konieczność położenia kresu wojnie w Indochinach i potępiali próby umiędzynarodowienia konfliktu indochińskiego.

B. gaullista gen. Billotte podkreślając, że jego grupa parlamentarna będzie głosowała przeciwko votum zaufania oświadczył: „Jesteśmy przeciwni lekceważeniu życia naszych żołnierzy i chcemy mieć rząd, który potrafiłby uratować armię francuską".

Deputowany komunistyczny Casanova zapowiedział, że frakcja komunistyczna będzie głosowała przeciwko votum zaufania, ponieważ żąda jak najszybszego rozpoczęcia debaty nad sprawą wojny w Indochinach.

Deputowany socjalistyczny Pineau również wypowiedział się w imieniu swej grupy przeciwko votum zaufania, podkreślając, że socjaliści dezaprobują politykę rządu Laniela.

Agencje zachodnie podkreślają, że większość deputowanych szczególnie ostro atakowała ministra Bidault i jego niezręczną politykę, sprzeczną z prawdziwymi interesami Francji.

W głosowaniu rząd Laniela uzyskał nieznaczną większość głosów. Za votum zaufania głosowało 311 deputowanych, zaś przeciwko — 262 deputowanych (99 komunistów, 104 socjalistów i 59 deputowanych z innych ugrupowań).

Przemówienia powitalne gości zagranicznych na III Kongresie Związków Zawodowych

Louis Saillant — sekretarz generalny ŚFZZ

„W imieniu ponad 80 milionów ludzi pracy, zrzeszonych w ŚFZZ, pragnę przekazać gorące, braterskie pozdrowienia Wam, delegatom na III Kongres Polskich Związków Zawodowych, a także wszystkim ludziom pracy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Życzę Waszemu Kongresowi ze szczerego serca owocnych obrad dla dobra całej Polski.

ŚFZZ śledzi z głębokim zainteresowaniem wysiłki polskich mas pracujących nad budową nowego, socjalistycznego życia, ze szczerą radością witając uzyskiwane przez nie sukcesy.

Wasi przyjaciele i towarzysze z całego świata witają z radością wielkie sukcesy, jakie osiągnęliście w tworzeniu i umacnianiu w Polsce państwa nowego typu. Dzięki swym osiągnięciom polskie masy pracujące korzystają dziś z wielkich zdobyczy socjalnych. Stopa życiowa ludzi pracy w Polsce poprawia się bezustannie. Coraz lepiej zaspokajane są potrzeby kulturalne szerokich mas.

ŚFZZ w okresie 9 lat swego istnienia — zgodnie ze swym statutem — w trosce o dobro mas pracujących nie ustawała w walce o odprężenie w sytuacji międzynarodowej i o zbiorowe bezpieczeństwo, o rozbrojenie, o poszanowanie Karty Narodów Zjednoczonych, bezustannie naruszanej przez imperialistyczne rządy.

ŚFZZ uznaje za słuszną postawę narodu polskiego, sprzeciwiającego się ponownemu zbrojeniu faszystów i militarystów niemieckich.

ŚFZZ uważa za słuszne, że naród polski uważa, iż granica na Odrze i Nysie, granica historyczna, w obronie której przelał tyle krwi i poniósł tyle ofiar w przeszłości, jest ostateczna. Granica ta jest granicą pokoju i bezpieczeństwa dla Was, Polaków, podobnie jak dla wszystkich narodów Europy i całego świata.

Wokół pokojowej polityki skupiają się coraz liczniejsze masy, jest ona bowiem jedyną polityką zgodną z dążeniami ludów całego świata. Robotnicy całego świata wiedzą, że ta polityka pokoju jest historycznie możliwa dzięki istnieniu Związku Radzieckiego — niezwyciężonego bastionu pokoju, wysoko wznoszącego sztandar przyjaźni i solidarności między ludami, bez względu na ich narodowość czy rasę.

Drodzy Towarzysze!

Coraz bardziej wzrasta, staje się coraz bardziej aktywna, potężna siła ludów naszego globu. Coraz bardziej zwycięska jest walka ludów o pokój i niezawisłość narodową.

Szczytnym zadaniem ŚFZZ jest zorganizowanie i uaktywnienie mas w ich coraz szerszej, nieugiętej walce o pokój. Czujni, ufni w zwycięstwo naszej walki zwierajmy jeszcze bardziej nasze szeregi pod sztandarami ŚFZZ, pod sztandarami proletariackiego internacjonalizmu.

Fiodor Karcew — sekretarz WCSPS

W imieniu milionów radzieckich związkowców, w imieniu wszystkich robotników i pracowników naszego kraju pragnę przekazać Wam, delegatom na III Kongres Zw. Zaw. Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, nasze gorące braterskie pozdrowienia.

Za Waszym pośrednictwem pozdrawiamy bohaterską klasę robotniczą, wszystkich ludzi pracy Polski Ludowej, którzy budują nowe socjalistyczne życie, skutecznie walczą o dalszy rozwój przemysłu i rolnictwa, o stały wzrost dobrobytu narodu.

My, ludzie radzieccy z wielką sympatią śledzimy Wasz zwycięski marsz ku socjalizmowi. Z uczuciem głębokiego uznania i dumy przyjmują masy pracujące naszej Ojczyzny — prawdziwi przyjaciele narodu polskiego, każdą wieść o nowych zwycięstwach młodej ludowo-demokratycznej Polski na froncie budownictwa pokojowego.

Osiągnięcia narodu polskiego napawają szczególną radością masy pracujące Związku Radzieckiego, bowiem one same przebyły wielką drogę budownictwa socjalistycznego.

Nieprzerwany wzrost dobrobytu narodu, pełne zaspokajanie jego stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych — oto piękny cel, dla którego Partia Komunistyczna, nasz rząd, związki zawodowe, wszyscy ludzie radzieccy walczą o nieustanny wzrost uspołecznionej produkcji.

Towarzysze!

Radzieckie Związki Zawodowe, zrzeszające w swych szeregach ogromną większość robotników i pracowników naszego kraju, odgrywają ogromną rolę w życiu naszej ojczyzny.

Związki zawodowe występują jako inicjator współzawodnictwa socjalistycznego w przemyśle i rolnictwie, sprzyjającego wykonaniu i przekroczeniu planów państwowych, dalszemu stałemu podnoszeniu wydajności pracy, zwiększeniu ilości towarów masowego spożycia, polepszeniu jakości wykonania, obniżce kosztów własnych produkcji, podnoszeniu urodzajności kultur rolniczych, zwiększeniu ilości bydła i jego produktywności.

Będąc wiernym pomocnikiem Partii i Rządu radzieckiego związki zawodowe cieszą się ogromnym autorytetem i wpływem wśród najszerszych mas. Tłumaczy to się tym, że charakterystyczną cechą radzieckich związków zawodowych jest ich stała uwaga i troska o potrzeby mas pracujących. W swojej działalności związki zawodowe nie tylko uczą masy, lecz same uczą się od mas, stale przysłuchując się ich głosowi.

Codzienny aktywny udział członków związków zawodowych we wszystkich sprawach związkowych — to zasadniczy warunek powodzenia pracy związkowej. W swej działalności radzieckie związki zawodowe opierają się o stale rosnące szeregi aktywistów związkowych. Ogólna liczba ich w naszym kraju osiągnęła obecnie 12 milionów. Zawsze pamiętamy mądre wskazania Lenina o tym, że łączność z masami „jest najważniejszym, najbardziej podstawowym warunkiem sukcesów wszelkiej działalności związkowej".

Obecnie radzieckie związki zawodowe są w trakcie przygotowań do XI Zjazdu Zw. Zawodowych.

Drodzy Towarzysze!

Węzły nierozerwalnej, stale rosnącej braterskiej przyjaźni łączą naród radziecki i polski. Wzmacniają się więzy przyjaźni między wszystkimi państwami obozu pokoju i demokracji. Przyjaźń ta, wzrost siły i potęgi Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wszystkich krajów demokracji ludowej jest niezawodną gwarancją utrzymania pokoju, rękojmią bezpieczeństwa narodów i ich jasnej przyszłości.

Życzę III Kongresowi Polskich Związków Zawodowych, polskim związkom zawodowym, masom pracującym Polski Ludowej, owocnej pracy i dalszych sukcesów w pokojowej i twórczej pracy dla dobra Ojczyzny.

Pragnę wyrazić przekonanie, że przyjacielskie kontakty radzieckich i polskich związków zawodowych będą wciąż się umacniać.

Niech żyją związki zawodowe Polski Ludowej!

Niech żyje wieczysta nierozerwalna przyjaźń narodów Związku Radzieckiego i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Sun Kang — przewodniczący delegacji chińskiej

Pragnę przekazać serdeczne braterskie pozdrowienia wszystkim uczestnikom Kongresu, a za Waszym pośrednictwem całemu budującemu socjalizm narodowi polskiemu.

Wasze wspaniałe osiągnięcia budzą uznanie naszego narodu, cieszą nas, tak jak cieszą wszystkie miłujące pokój narody całego świata, gdyż Wasze sukcesy są sukcesami całego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Po omówieniu osiągnięć narodu chińskiego w dziedzinie gospodarczej, politycznej, społecznej i kulturalnej, Sun Kang stwierdził:

Chińska klasa robotnicza będzie wraz z klasą robotniczą innych miłujących pokój narodów nadal walczyć o jedność międzynarodowego ruchu robotniczego, o zmniejszenie napięcia w stosunkach międzynarodowych, o obronę pokoju na całym świecie.

Polityka obozu pokoju, któremu przewodzi Zw. Radziecki — polityka dążąca do dalszego zmniejszania napięcia w stosunkach międzynarodowych znajduje swój wyraz na Konferencji Genewskiej, w której uczestniczy także i Chińska Republika Ludowa. Sukcesy tej polityki potwierdzają raz jeszcze, iż odpowiada ona pragnieniom wszystkich miłujących pokój narodów na całym świecie, że znajduje wśród nich gorące poparcie i głębokie zrozumienie.

Winniśmy jeszcze mocniej rozwijać przyjaźń i ścisłą współpracę między chińską i polską klasą robotniczą, między naszymi narodami, aby jeszcze skuteczniej walczyć o umocnienie obozu pokoju i demokracji, któremu przewodzi Zw. Radziecki, o utrwalenie pokoju na całym świecie.

Pozwólcie mi, w imieniu Ogólnochińskiej Federacji Związków Zawodowych, wręczyć sztandar III Kongresowi Polskich Związków Zawodowych. Na sztandarze tym widnieje napis: „Coraz ściślejszą więź łączy chińską i polską klasę robotniczą w walce o pokój na całym świecie".

III Kongres Związków Zawodowych

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Przewodniczący Warszawskiej Rady Związków Zawodowych **St. Woźniak** podkreśla udział organizacji związkowych w odbudowie stolicy.

Omawiając zagadnienie rozwoju lecznictwa w stolicy i woj. warszawskim oraz budownictwa nowych obiektów socjalnych przewodniczący WRZZ wskazuje na szereg poważnych jeszcze trudności i braków w tej dziedzinie. Min. Zdrowia jak również Warszawska Rada Zw. Zaw. muszą daleko więcej uwagi poświęcić sprawie rozbudowy placówek służby zdrowia w stolicy i woj. warszawskim.

Jednym z najpoważniejszych — zdaniem mówcy — zadań stojących obecnie przed Warszawską Radą Zw. Zaw. jest stałe rozwijanie ruchu łączności miasta ze wsią. Warszawska Rada Zw. Zaw. nie potrafiła bowiem dotychczas wpływać na silniejsze zacieśnienie więzi pomiędzy stołecznymi zakładami pracy a ludnością wiejską, a tym samym na niesienie przez miasto pomocy wsi w jej walce o wzrost plonów i hodowli, o rozwój życia kulturalnego.

Przodownik pracy z huty „Kościuszko" **H. Kowol** podaje przykłady, opracowanych przez swoich towarzyszy pracy nowych metod produkcyjnych, które pozwalają znacznie skrócić czas trwania wytopu stali, podnieść wydajność pieców martenowskich i usunąć trudności powodujące powstawanie braków produkcyjnych. Mówca podkreśla, że Zarząd Główny Zw. Zaw. Hutników wprawdzie z dużym uznaniem przyjął wprowadzenie obu tych metod pracy, nie uczynił jednak nic, aby je upowszechnić w hutnictwie.

Przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Rolnych i Leśnych **Kazimierz Nowicki** podkreśla, że podjęta w styczniu br. Uchwała Prezydium Rządu w sprawie poprawy organizacji pracy i warunków wynagrodzenia za pracę w PGR przyniosła Związkowi poważną pomoc w rozwijaniu jego działalności. Związek nie potrafił jednak dotychczas w pełni tej pomocy wykorzystać.

Następnie przewodniczący obrad odczytuje liczne depesze nadesłane do Prezydium Kongresu z życzeniami i pozdrowieniami od załóg dziesiątków zakładów pracy, kopalni, załóg okrętów, robotników rolnych itp.

W imieniu Ogólnochińskiej Federacji Związków Zawodowych pozdrawia Kongres **Sun Kang**. Przedstawiciela ruchu zawodowego Chin Ludowych delegaci witają długotrwałymi oklaskami. (Skrót przemówienia podajemy oddzielnie).

Wśród długo nie milknących owacji delegacja chińskich związkowców wręcza przewodniczącemu CRZZ W. Kłosiewiczowi czerwony sztandar.

Narody Azji pragną niezależności

(Telefonem od własnego korespondenta)

Genewa, 6 maja 1954 r.

W czwartek dziennikarze szwajcarscy zorganizowali wspólny obiad z kolegami, przybyłymi tu ze wszystkich krańców świata.

Rozmawiałam długo z pewnym dziennikarzem indochińskim, który w gorących słowach mówił o nienawiści do reżimu kolonialnego w jego ojczyźnie i do lokaja tego reżimu Bao-Daia.

Trzeba tu przypomnieć, czym jest Bao-Dai. Był feudalnym księciem, który robił wszystko, co mu kazali Francuzi. Po najeździe japońskim na Indochiny, służył Japończykom tak samo, jak przedtem Francuzom, aczkolwiek za inną walutę. Gdy skończyła się okupacja japońska, zgłosił nawet gotowość służenia prezydentowi Wietnamu Ho Szi Minowi, ale Ho Szi Min wolał z niego zrezygnować. Następnie wywiad amerykański zabrał Bao-Daia do Hong-Kongu, ale wówczas Francuzi przestraszyli się konkurencji, wywieźli go na Rivierę i zamianowali cesarzem. Jak wiadomo, ma on przeciwko sobie nawet własny rząd, nawet burżuazyjne partie. Jest to postać operetkowa, zwana popularnie „imperatorem nocnych knajp". Przeważnie siedzi we wspaniałej willi w Cannes i gra w ruletkę.

Dlaczego zaprzątam umysły Czytelników tą równie brudną, co śmieszną figurą?

Dlatego, że panu Bao-Daiowi przypadła w Genewie osobliwa rola. Ma udawać, że posiada własną wolę i własną politykę. Smoking bonvivanta ma zmienić na togę nieprzejednanego „patrioty" inaczej mówiąc jego delegacja, wykonując rozkazy amerykańskie, ma przemawiać w imieniu całego kraju, ba! w imieniu Azji. Panuje tu przekonanie, że amerykańskie propozycje w sprawie Indochin będą przedstawione nie przez amerykańską delegację, lecz właśnie przez bao-dajowców. Potwierdza to urządzona dziś przez nich konferencja prasowa, na której rzecznik Bao-Daia rozwinął następujący plan: najpierw zawieszenie broni, potem tzw. odbudowa kraju przy pomocy USA, a dopiero w kilkanaście miesięcy później wybory. Dlaczego tak późno? Jasne: Amerykanie muszą mieć czas na przygotowanie swoich wyborów w kraju, w którym bez tych przygotowań, zgodnie nawet z amerykańską opinią, zwyciężyłby bezwzględnie Ho Szi Min. Nie tak dawno amerykański tygodnik „News Week" oceniał, że wybory dałyby Ho Szi Minowi 98 proc. głosów.

W genewskim Domu Prasy bufet wydaje codziennie trzy i pół tysiąca filiżanek kawy. Można powiedzieć, że prawie tyleż jest plotek i pogłosek — równie sensacyjnych, co niepewnych.

Trzeba jednak wyzwolić się z oparów kawy i plotek, płynących strumieniem na genewskiej Rue de Rhone, by przenieść wzrok na znacznie szerszą arenę, obejmującą przestrzeń od Dien Bien Fu po Waszyngton i od Colombo po Paryż, i zrozumieć, że walka o pokój w Indochinach, mimo klęski pierwotnych planów Dullesa, dopiero się rozpoczęła i że będzie to walka niełatwa.

Jeśli Dullesowi i stojącym za nim kołom nie udało się zrealizować planu „zjednoczonej akcji", z którym jechał do Europy, to z tego bynajmniej nie wynika, że USA zarzuciły plany rozszerzenia wojny indochińskiej.

Prasa amerykańska do niedawna jeszcze wygrażała „zjednoczoną akcją"; teraz zaś pisze przede wszystkim o planach utworzenia tzw. „paktu obronnego południowo-wschodniej Azji". Ale celem tego paktu jest w gruncie rzeczy to samo: utrzymanie kolonialnego reżimu w Azji i utrzymanie krajów azjatyckich jako bazy wojennej. I ten plan, zgodę na ten plan ze strony szeregu państw europejskich i azjatyckich, prasa amerykańska nazywa otwarcie celem konferencji genewskiej!

Inna rzecz, czy koła rządzące USA mogą w pełni liczyć na swych sojuszników europejskich i na tych, których uważają za sojuszników w Azji.

Jeśli idzie o Francję, sprawa jest trudna. Polityka pana Bidault wywołała burzę we Francji, która omal nie zniosła obecnego rządu. Jest faktem, że wśród interpelantów na czwartkowym posiedzeniu Francuskiego Zgromadzenia Narodowego byli nie tylko komuniści, socjaliści i gaulliści, ale również członkowie partii Laniela i Bidault. Jest faktem, że tylko rozpaczliwe powoływanie się na to, że kryzys gabinetowy w chwili trwania konferencji genewskiej byłby szkodliwy — uratował rząd od natychmiastowego upadku. I jest faktem, że naród francuski nie pogodzi się z tym, by minister spraw zagranicznych Francji odgrywał w Genewie jedynie rolę młodszego lokaja Amerykanów.

Jeżeli chodzi o stanowisko Anglii to przytoczyć warto artykuł londyńskiego korespondenta „Basler Nachrichten", w którym czytamy: „Dulles, jak na gust Anglików, za prędko wyskoczył ze swoim planem ostrzeżenia Chin i wspólnej akcji wojskowej. Rząd brytyjski musi się liczyć z nastrojami narodu i musiałby dopiero przygotować opinię publiczną, gdyby poważnie myślał o udziale w interwencji w Indochinach... Anglia nie mogła przez przedwczesną decyzję zaskoczyć krajów Commonwealthu, zwłaszcza Indii, przede wszystkim dlatego, że Eden zamierza wciągnąć je do systemu kolektywnego bezpieczeństwa w Azji".

Kolektywne bezpieczeństwo, jak wiadomo, w języku pewnych kół znaczy to samo, co agresywne pakty wojskowe. Ale z Colombo, gdzie obradowało pięć państw azjatyckich, przyszła odpowiedź niezbyt zachęcająca dla organizatorów agresywnych planów. W Genewie zaś na konferencji zasiada piąte wielkie mocarstwo świata i największe mocarstwo Azji — Chiny Ludowe i wkrótce zasiądą do stołu obrad przedstawiciele ludowego rządu Wietnamu.

Dzisiejsza szwajcarska „Die Tat" przynosi wywiad z burżuazyjnym redaktorem indochińskim nazwiskiem Ho Hua Tong. Otóż ten przeciwnik ludowego Wietnamu oświadczył dosłownie: „Nikt nie uważa za możliwe, że Francja sama, czy z sojusznikami będzie kiedykolwiek w stanie zlikwidować ruch powstańczy". Czyż więc mocarstwa zachodnie uważają, że przy stole konferencyjnym uda się im uzyskać to, czego nie potrafiły i nigdy nie potrafią uzyskać na polach bitew?

Narody Indochin, narody Azji i całego świata spoglądają na Genewę z nadzieją, bo potężny jest obóz pokoju, bo potężne jest dążenie narodów Azji do pokoju i do niezależności.

EDDA WERFEL

Prasa zachodnia o konferencji genewskiej

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

cuska podkreśla, że Dulles bynajmniej nie zaniechał swych agresywnych planów. „Monde" stwierdza, że „Dulles nie zamierza porzucić rozgrywki rozpoczętej w Genewie... Dulles sądzi, że Francuzi powrócą do jedynie możliwej i skutecznej polityki — polityki jedności i zdecydowania mocarstw zachodnich".

W związku z tymi agresywnymi tendencjami polityków amerykańskich coraz głośniej rozlegają się we Francji głosy krytyki pod adresem Bidault.

Paryski korespondent agencji Reutera H. King stwierdza, że w kuluarach parlamentu francuskiego „atakuje się ostro ministra Bidault. Twierdzi się, że uzgodnił on z Dullesem, iż trwająca od kilku lat wojna w Indochinach zostanie „umiędzynarodowiona". We Francji uważa się — pisze dalej King — że jest to krok w kierunku rozszerzenia i przedłużenia wojny, której zakończenia wszyscy pragną.

Gwałtownie atakuje politykę Bidault specjalna korespondentka dziennika „Information" G. Tabouis, podkreśla ona, że Bidault realizuje plan Dullesa zmierzający do utrudnienia, a nawet storpedowania rokowań w sprawie zawarcia rozejmu w Indochinach.

Przyjęcie u min. Mołotowa na cześć Pham Wan Donga

GENEWA (PAP). — 6 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wydał obiad na cześć szefa delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej na konferencji genewskiej, wicepremiera Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Pham Wan Donga.

Na obiedzie obecni byli: premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai i minister spraw zagr. Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Nam Ir oraz inni członkowie delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej.

Przyjęcie u min. Nam Ira na cześć min. Mołotowa

GENEWA (PAP). — 4 bm. szef delegacji Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, na konferencji genewskiej, minister spraw zagranicznych Nam Ir podejmował obiadem ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa.

ZSRR złożył w ONZ dokumenty ratyfikacyjne dwóch konwencji

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Nowego Jorku, że 3 bm. stały przedstawiciel ZSRR w ONZ, wicemin. A. Wyszyński, złożył na przechowanie w Sekretariacie Generalnym ONZ dokumenty ratyfikacyjne konwencji o zapobieganiu ludobójstwu i sankcjach za ludobójstwo oraz konwencji w sprawie praw politycznych kobiet.

Dokumenty ratyfikujące konwencje zawierają pewne zastrzeżenia ZSRR.

Obydwie konwencje Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ratyfikowało 18 marca br.

W dniu Święta Narodowego NRD

NIEMCY powinny być podzielone. Ich zachodnia część powinna być kolonią Stanów Zjednoczonych, a tym samym odskocznią do agresji przeciw obozowi pokoju. Pod szyldem „armii europejskiej" powinien być wskrzeszony hitlerowski Wehrmacht.

Tak brzmi teza polityki imperialistycznej. Tak mówią Dulles i Adenauer. Tak wyobrażają sobie przyszłość Niemiec zwolennicy tzw. „Europejskiej Wspólnoty Obronnej".

NIEMCY powinny być zjednoczone jako państwo pokojowe i demokratyczne. Do czasu zjednoczenia obie części Niemiec powinny przystąpić do ogólnoeuropejskiego układu o zbiorowym bezpieczeństwie. Niemcy nie powinny dłużej być ogniskiem wojennym w Europie.

Tak brzmi postulat milionów ludzi z obozu pokoju. Tego domagają się Pieck, Ulbricht, Grotewohl i inni przywódcy postępowych Niemiec. Po tej drodze kroczy Niemiecka Republika Demokratyczna, obchodząca dziś swe narodowe święto. Już sam fakt, że dzień ostatecznego upadku hitleryzmu w ostatniej wojnie uważany jest za dzień świąteczny w NRD — ukazuje najlepiej i najjaskrawiej, jaką drogą kroczy naród niemiecki na wschód od Łaby.

O słuszności tej drogi, którą otwarło 9 lat temu zwycięstwo Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, drogi, po której kroczy dziś 19 milionów Niemców w suwerennej i niepodległej Niemieckiej Republice Demokratycznej, przekonać może choćby pobieżny rzut oka na młodą republikę, a nawet — tylko na Berlin.

W demokratycznym sektorze Berlina, zamiast szyldów i tablic reklamowych amerykańskich i niemieckich monopoli AEG, Boscha, Siemensa, Standard Oil, General Motors, Firestone i innych, pokrywających partery licznych wypalonych domów w Berlinie zachodnim — spotykamy szyldy uspołecznionych przedsiębiorstw, sklepów i szkół na nowowybudowanych, wielopiętrowych gmachach. Zamiast wrzaskliwie reklamowanych bzdur filmowych, sławiących niejednokrotnie hitlerowską przeszłość, wyświetlane są postępowe filmy produkcji NRD i innych krajów.

I już ulice berlińskie, ulice sektora demokratycznego mówią, że z NRD przegnano junkrów, monopolistów — głównych twórców niemieckiego imperializmu. Pozbawiono ich możliwości wykorzystania wschodniej części Niemiec jako bazy nowej agresji. W NRD władzę przejął lud.

Dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej założone zostały w NRD podwaliny ustroju antyfaszystowskiego i demokratycznego. Powstało tu państwo, które postawiło sobie za zadanie nie dopuścić do powtórzenia agresji niemieckiej, utworzyć jednolite, demokratyczne, miłujące pokój i niepodległe Niemcy. NRD stała się pierwszym państwem niemieckim, nie żywiącym w stosunku do innych państw agresywnych zamiarów. Państwo to potwierdziło historyczne prawo narodu polskiego do granicy na Odrze i Nysie, uznając ją za granicę pokoju i przyjaźni.

W NRD zakazana jest ustawowo propaganda wojny i rasizmu. Młode pokolenie nowych Niemiec wychowywane jest w atmosferze wolnej od szowinizmu i w duchu przyjaźni i braterstwa z młodzieżą całego świata. Rosną tu nowi Niemcy, których pokarmem duchowym jest dziedzictwo wielkich poetów i naukowców niemieckich, Marksa i Engelsa, Goethego i Heinego, Karla Liebknechta i Thälmanna.

Konstytucja NRD gwarantuje demokratyczną przebudowę kraju. Jednocześnie rząd NRD konsekwentnie dąży do zjednoczenia Niemiec.

To właśnie z jego inicjatywy wysunięte zostało hasło: „Niemcy do wspólnego stołu obrad". Z NRD wyszła niejedna już propozycja do rządu Niemiec zachodnich, aby Niemcy z Niemcami wspólnie przedyskutowali możliwość zjednoczenia kraju.

LIKWIDACJA władzy monopoli faszystowskich i junkierstwa nie przyszła łatwo. Wprost przeciwnie — droga do tego celu najeżona była niezliczonymi trudnościami gospodarczymi, społecznymi i politycznymi — wewnętrznymi i wywołanymi przez zewnętrznych wrogów republiki. Jednakże wyniki, uzyskane w budownictwie gospodarczym NRD, w utrwalaniu demokracji, świadczą o poważnym wzmocnieniu republiki. W ciągu minionych 9 lat w NRD umocniły się wszechstronnie te siły, które zdecydowane są przekształcić całe Niemcy w pokojowe państwo demokratyczne.

W ostatnim czasie poważnymi sukcesami poszczycić się może przemysł ciężki NRD. W wielu jego gałęziach nastąpił dwu-trzykrotny wzrost produkcji. Ogólnie biorąc — produkcja przemysłowa wzrosła w NRD w porównaniu z 1950 r. o 59 proc. Szybki rozwój przemysłu ciężkiego wzmocnił republikę. Był to cios, zadany tym wszystkim, którzy najchętniej widzieliby na miejscu NRD państwo słabe gospodarczo, a co za tym idzie — pozbawione autorytetu międzynarodowego. Sukcesy NRD i jej rosnące możliwości w handlu międzynarodowym oceniło już wiele krajów kapitalistycznych.

W okresie od 1950 r. wymiana handlowa NRD z tymi krajami wzrosła o 160 proc., a ogólny eksport NRD zwiększył się ponad dwukrotnie. NRD utrzymuje obecnie stosunki handlowe z ZSRR, Chinami Ludowymi, Polską i innymi krajami demokracji ludowej, Francją, Szwecją, Finlandią, Austrią, Egiptem, Libanem, Belgią, Grecją i Norwegią. Na ostatnich Targach Lipskich wystawiło m. in. swe towary 478 firm z 15 krajów kapitalistycznych.

Żywe stosunki gospodarcze i kulturalne łączą NRD z Polską. W końcu ubiegłego roku podpisano protokół, przewidujący dalszy rozwój wzajemnej pomocy technicznej i naukowo-technicznej.

OSIĄGNIĘCIA NRD w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i społecznej ujawniły się w poprawie bytu wszystkich obywateli. Rząd NRD mógł część środków wydatkowanych dotychczas w przemyśle ciężkim przeznaczyć obecnie na produkowanie artykułów powszechnego użytku. Świadczy o tym choćby 28-procentowa obniżka cen detalicznych w ubiegłym roku, która przewidywana była dopiero na rok 1955. Poziom płac robotników i urzędników w NRD jest o 9 proc. wyższy, niż przewidywał to plan 5-letni na koniec przyszłego roku. Uchwały wspomnianego IV Zjazdu SED przewidują: „Stworzenie wszelkich warunków dla dalszego podniesienia stopy życiowej ludności w Niemieckiej Republice Demokratycznej".

WSZYSTKO to potęguje siłę, autorytet i znaczenie NRD na arenie międzynarodowej. Tym bardziej, że w wyniku podjętej ostatnio przez rząd radziecki decyzji, Niemiecka Republika Demokratyczna stała się samodzielnym państwem w przeciwieństwie do republiki bońskiej, okupowanej nadal przez wojska amerykańskich interwentów.

Podstawowymi tezami polityki zagranicznej naszego zachodniego sojusznika, przyjętymi jako obowiązujące na IV Zjeździe SED, jest m. in. rozwijanie przyjaznych stosunków z ZSRR i krajami demokracji ludowej oraz wszystkimi innymi państwami, stosunków, opartych na wzajemnym poszanowaniu interesów narodowych i równouprawnieniu oraz prowadzeniu nieubłaganej walki przeciwko militaryzmowi w Niemczech zachodnich.

*

Droga, prowadząca do jedności Niemiec i do zapewnienia trwałego pokoju w Europie, nie jest łatwa. Ale — jak stwierdził pierwszy sekretarz SED, W. Ulbricht — **„Po powstaniu w Niemieckiej Republice Demokratycznej nowego ustroju pokoju i postępu oraz utworzeniu silnej władzy państwowej, ściśle związanej ze Związkiem Radzieckim i wielkim światowym obozem pokoju, istnieją wszelkie możliwości, aby udaremnić plany obcych i zachodnio-niemieckich agresorów".**

JERZY ADAMCZYK

Żłobków mogłoby być więcej

Skończyło się na konferencji

Żłobkowych kandydatów — pomimo że od 1948 r. liczba miejsc w żłobkach wzrosła o 96 proc. jest coraz więcej. Dlatego więcej, bo coraz więcej matek staje przy warsztacie.

Wielu spośród nich czekając na żłobkowy przydział sprawia matkom niemało kłopotu. Bo przy kim zostawić dziecko, gdy matka pracuje? Jaskrawym przykładem tych trudności jest m. in. Warszawa gdzie w chwili obecnej około 3000 dzieci czeka na miejsce w żłobkach. W woj. warszawskim na miejsca w jedynym tygodniowym żłobku wyczekuje 170 dzieci.

Gdyby jednak budownictwo żłobkowe postępowało zgodnie z ściśle opracowanymi planami sytuacja byłaby znacznie lepsza. Ale jak dotąd budowa żłobków idzie bardzo opornie. Jakie są przyczyny tych niedociągnięć?

Przede wszystkim lekceważenie przez Centralne Zarządy Bud. Miast i Osiedli „ZOR" terminów wykańczania i przekazywania żłobków do użytku. Centralny Zarząd B. M. Warszawa listem z grudnia 1953 r. usiłował odeprzeć nasze zarzuty tyczące tego właśnie zagadnienia. Twierdził on m. in., że **„...spóźnione dostawy dokumentacji wpływały na przesunięcie umownych terminów oddania gotowych obiektów"**. Z powodu dokumentacji można choć nie powinno się opóźnić budowę o parę miesięcy, ale nie o... lata. Ponieważ odezwał się warszawski ZOR — operujemy przykładami z Warszawy.

W 1951 r. było zaplanowanych przez ZOR — 16 żłobków — oddano do użytku — jeden. W 1952 r. z 14 — 2, w 1953 r. na 21 planowanych wykończono — 7. Ogółem w latach 1951—1953 oddano do użytku 10 żłobków na 760 miejsc, a nowych zaplanowano faktycznie nie 51 a 27, bo te same nie zrealizowane obiekty — przenoszone do planu z roku na rok.

Czy rzeczywiście była to wina tylko opóźnionej dokumentacji? Chyba nie.

W tym samym liście Zarząd zapewnia, że do końca 1953 r. zostaną przekazane żłobki: w bloku 36 na Młynowie, przy ul. Piwnej 13, w bloku 7a oś Nowy Świat, w bl. 13 na MDM, na osi Grochów 3. Dokumentacja widać nie stała na przeszkodzie a... żłobków jak nie ma, tak nie ma.

Woj. stalinogrodzkie nie daje się „wyprzedzić" Warszawie. Z zaplanowanych w latach 1951-53 przez ZOR 31 żłobków oddano — 2. W woj. lubelskim z zaplanowanych 7 — oddano 1.

Rozrost sieci żłobków hamują też usterki w budownictwie. Zarządy Budownictwa mają pretensje — nie zawsze słuszne — do Wydz. Zdrowia o to że domagają się przeróbek po wykonaniu wszystkich robót kosztorysowych i umownych.

Ale czy można było przejąć żłobek np. w Skarżysku Osiedle Górne, skoro obok innych niedociągnięć źle działał kocioł centralnego ogrzewania. Mimo tej poważnej usterki Wydział Zdrowia 30 września 1953 r. ustąpił DBOR gdy go zapewniono, że w ciągu 4 dni naprawa zostanie wykonana. I... za swą lekkomyślność został ukarany, bo kaloryfery niedostatecznie grzeją, wodę do kąpieli dzieci przynosi się z kuchni w kubłach, w pralni brak jest kotła, nie ma wanny ani kranów przy zlewach. A DBOR twierdzi, że tych „szczegółów" w planach nie było.

Albo czy Wydział Zdrowia może zadowolić się wytłomaczeniem, że „w żłobku na Mokotowie tynki są porysowane na skutek wadliwie zaprojektowanej konstrukcji podwieszenia ogrzewania sufitowego do stropów DMS, natomiast strop wykonany wg pierwszej wersji projektu (złych obliczeń) uległ awarii"...

Trzecią przyczyną słabego rozrostu sieci żłobków jest brak kredytów inwestycyjnych w resorcie zdrowia na nowe budownictwo lub adaptacje starych budynków w ośrodkach mniej uprzemysłowionych i wszędzie tam gdzie ZOR nie prowadzi żadnych budów.

Cierpi na tym Warszawa zwłaszcza po stronie praskiej (Saska Kępa, Praga Centralna), cierpi woj. warszawskie. W latach 1951—1953 powstały w tym województwie tylko 3 żłobki przyzakładowe: w Ożarowie, Drwalewie, Milanówku. Co mają robić matki dojeżdżające do Warszawy, mieszkanki Pruszkowa, Włoch, Otwocka, czy Jabłonny?

— Czy Ministerstwu Zdrowia nie należałoby przyznać kredytów inwestycyjnych na budownictwo żłobkowe poza obrębem nowych osiedli. Zwłaszcza że na skutek niepunktualności ZOR w oddawaniu obiektów — Ministerstwo nie zużytkowuje często kredytów przyznanych na wyposażenie i eksploatację żłobków.

Jeśli już mówimy o kłopotach żłobkowych to nie wolno pominąć sprawy personelu. Bo rzeczywiście personel, którego praca wymaga specjalnego oddania, troskliwości, poświęcenia, traktowany jest nieraz po macoszemu. W czasie naszych żłobkowych wędrówek usłyszeliśmy niejedną skargę na niedocenianie spraw bytowych tej kategorii pracowników.

Gdyśmy uwagi nasze przekazali warszawskiemu Wydz. Zdrowia otrzymaliśmy odpowiedź i to nawet na piśmie — w czerwcu 1953 r.

„Sprawy personalne żłobków są zagadnieniem podstawowym i decydującym o poziomie żłobków. Obecny personel w żłobkach w wielu wypadkach nie odpowiada wymogom ani ilościowo ani jakościowo. Wojewódzka Przychodnia Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka i Wydział Zdrowia wielokrotnie poruszały sprawę personelu żłobkowego i związanych z tym trudności. Sygnalizowano o tym Min. Zdrowia, czynnikom partyjnym i społecznym (Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia), ale na razie bez pozytywnych wyników. Przywrócenie od 1952 r. zniesionej 25 proc. odpłatności za posiłki (wynosi ona obecnie 100 proc. — dop. red.) zachęciłoby niejedną kandydatkę do przyjęcia pracy w żłobku".

Jak dotąd jednak apele Przychodni pozostały bez echa. Dlaczego skoro uznano prawa przedszkolanek do 25 proc. odpłatności za wyżywienie, odmówiono tych przywilejów pielęgniarkom żłobkowym, choć praca ich trwa często do późnych godzin wieczornych.

W zakładach 22 Lipca czy ZWUT na ul. Grochowskiej w Warszawie sąsiadują z sobą pielęgniarki żłobkowe i przedszkolanki. I choć pracują na terenie tej samej instytucji choć praca ich jest równorzędna — a „żłobkarek" może nawet — nieco cięższa — z różnych korzystają uprawnień.

Tymi i innymi sprawami tyczącymi placówek socjalnych i ich personelu powinna się zająć z większą niż dotąd aktywnością Centralna Rada Związków Zawodowych.

Doświadczenia minionego okresu wykazały zbytnią tolerancję wydz. zdrowia rad narodowych i związków zawodowych w stosunku do przedsiębiorstw budowlanych (brak kontroli wykonania robót — brak uczestnictwa w planowaniu inwestycji) oraz zbyt małą troskę o kadry pracowników socjalnych.

Jeden z naszych artykułów poświęcony tym zagadnieniom trafił widać do CRZZ, gdyż 4 stycznia 1954 r. otrzymaliśmy z Wydziału Socjalno-Ubezpieczeniowego list, przyznający, że podane przez nas fakty miały miejsce. Przyczyną ich był brak bieżącej kontroli ze strony zainteresowanych czynników administracyjnych oraz ogniw związkowych i niedopilnowanie terminowego i bezbłędnego oddania do użytku inwestycji socjalnych. **„Po IX Plenum** — głosi list — **stan ten ulega zmianie. CRZZ podejmuje odpowiednie kroki aby zapobiec podobnym faktom".**

Wiemy również, że w styczniu CRZZ zwołała na konferencję przedstawicieli Min. Zdrowia, Oświaty, Min. Budowy Miast i Osiedli, Hutnictwa, Ligi Kobiet itd. Mówiono o tym, że trzeba się zmobilizować, zdyscyplinować, zjednoczyć... zwołać komisje w poszczególnych województwach dla spraw lokalizacji i planowania.

Na tej jednej konferencji się skończyło. Jak dotąd żadne dyrektywy z CRZZ nie wpłynęły do zainteresowanego bądź co bądź tym zagadnieniem departamentu Matki i Dziecka w Min. Zdrowia.

B. MONASTERSKA

POROZMAWIAJMY

Jeszcze o zebraniach

Jeśli sądzić z odzewu na artykuł „Zebrania" wiele osób chętnie mówi na ten temat.

Przemówiły nawet niektóre instytucje, wymienione przykładowo w artykule, jako chlubnie wyróżniające się pod względem ilości organizowanych u siebie zebrań.

Tak więc np. zabrały głos Warszawskie Zakłady Fotochemiczne i przysłały redakcji następujące wyjaśnienie:

„W związku z artykułem pt. „Zebrania" wydrukowanym w nr 86 (3258) Życia Warszawy z dnia 10.IV. br Warszawskie Zakłady Fotochemiczne uprzejmie komunikują, iż informacja podana przez korespondenta nie została oparta na sprawdzonych danych i dlatego nie jest zgodna ze stanem faktycznym.

Szkolenie BHP odbywa się raz w tygodniu, a nie trzy razy, jak to podał korespondent. Wtorkowe szkolenia ideologiczne istotnie mają miejsce. Środa jest wolna od zebrań. Zaplanowane szkolenie przeciwpożarowe w czwartki jak dotychczas nigdy nie odbyło się, z powodu nieprzybywania na zebrania opowiązanych do wysłuchania wykładów.

Piątki i soboty są wolne od jakichkolwiek zebrań. Podany w artykule kalendarz zebrań nie był nigdy tak planowany ani realizowany".

Cieszcie się pracownicy WZF — pomyśleliśmy sobie przeczytawszy powyższe pisemko. Środy macie wolne od zebrań. Piątki i soboty również. A kto wie, jeśli nadal frekwencja na szkoleniu przeciwpożarowym nie będzie dopisywać — to może i czwartkowe popołudnia nie będą zajęte.

Niestety, krótko trwała nasza radość, a pracowników WZF chyba jeszcze krócej (o ile w ogóle rozbłysła na chwilę). Bo oto nasz korespondent, ob. J. Neuman, który rzekomo nieściśle „Życie" poinformował, przysłał nam nowy rozkład zebrań. A wygląda on tak:

poniedziałek godz. 14.30 — szkolenie BHP, prezydium rady zakładowej, szkolenie partyjne;

wtorek godz. 14.30 — szkolenie ideologiczne, samokształcenie, szkoła polityczna;

środa godz. 14,30 — egzekutywa, szkolenie przeciwpożarowe;

czwartek godz. 14.30 — szkolenie zawodowe (ewent. zebr. partyjne);

piątek godz. 14,30 — szkolenie związkowe.

A sobota? spytacie pewno drodzy Czytelnicy. Czyżby zapomnieli o sobocie?

Nie, nie zapomnieli. Sobota jest naprawdę od zebrań wolna!

*

A jednak o czymś zapomniały dyrekcja Warszawskich Zakładów Fotochemicznych, miejscowe organizacja partyjna i rada zakładowa.

Zapomniały mianowicie o tym, co powiedziano bardzo wyraźnie i bardzo ostro w czasie obrad II Zjazdu na temat zebrań.

(MIR-PAR)

Nowe wydawnictwa muzyczne

«NASZEJ PARTII PIEŚŃ»

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR szereg czołowych kompozytorów polskich napisało specjalne utwory muzyczne; intencja napisania tych utworów określiła ich charakter i styl. Zbiór pieśni, poświęconych II Zjazdowi, napisanych przez 11 polskich kompozytorów, wydało Polskie Wydawnictwo Muzyczne. Zbiór ten ukazał się w trzech zeszytach. Pierwsze dwa zawierają po 6 pieśni w układzie na głos solowy z towarzyszeniem fortepianu; zeszyt trzeci zawiera najcelniejsze pieśni z 2 pierwszych zeszytów w układzie na chór mieszany z towarzyszeniem fortepianu. Charakter pieśni zawartych w zeszytach zbioru „Naszej Partii Pieśń" jest różny. Obok utworów utrzymanych w charakterze uroczystym, marszowym, nadających się do wykonania w czasie akademii, wieczornic itd. znajdują się tu pieśni nastrojowe, liryczne, a nawet piosenki o charakterze ludowym. Do najbardziej udanych utworów należy zaliczyć pieśń „Nowy czas" Andrzeja Panufnika do słów Jerzego Ficowskiego, o wyraźnym charakterze ludowym, nastrojową pieśń Rowickiego do słów Pasternaka „Lata się nie liczą" i piosenkę Ireny Garzteckiej do słów Sadowskiego „Po zielonym moście".

Pieśń rewolucyjna ma w Polsce bogatą tradycję. Zbiór „Naszej Partii Pieśń" stanowi godną tej tradycji kontynuację. Nie ulega wątpliwości, że pieśni zawarte w tym zbiorze zdobędą szeroką popularność. **A. H.**

Dorobek naszego przemysłu i techniki

zobaczymy w lipcu na wystawie we Wrocławiu

(OBSŁUGA WŁASNA)

Olbrzymi teren dawnej wrocławskiej Wystawy Ziem Odzyskanych znów jest przygotowywany na nowy, wielki pokaz. Tym razem będzie to Ogólnokrajowa Wystawa Wynalazczości i Postępu Technicznego, obrazująca rozwój naszego przemysłu.

W kilkudziesięciu pawilonach rozpoczęły się już wstępne prace przygotowawcze. Cały teren musi być uporządkowany: plastycy opracowują już projekty urządzenia wystawy. Poszczególne ministerstwa i centralne zarządy gromadzą już eksponaty, plansze i wykresy, których łączna liczba wyniesie kilka tysięcy.

Na Wystawie zobaczymy najnowocześniejsze maszyny produkowane przez przemysł krajowy, w specjalnych stoiskach demonstrowane będą nowe metody produkcji, pomysły racjonalizatorskie i nowatorskie.

Ministerstwo Przemysłu Maszynowego — jeden z organizatorów wystawy — zgromadzi we Wrocławiu niemal cały swój dotychczasowy dorobek. Zobaczymy wszystkie produkowane w kraju modele samochodów, motocykli, maszyn rolniczych, wystawiony również będzie sprzęt budowlany, aparaty teletechniczne i energetyczne. Niezależnie od tego osobne stoisko — w centrum Wrocławia przy pl. Młodzieży — przeznaczone zostanie tylko na eksponaty przemysłu motoryzacyjnego i transportowego. Wystawione tam będą m. in. wszystkie modele wagonów kolejowych produkowanych w Polsce. Min. Hutnictwa przygotowuje na wrocławską wystawę plansze i eksponaty obrazujące rozwój naszej metalurgii. Min. Górnictwa pokaże m. in. najnowsze maszyny kopalniane itd.

Wystawa wrocławska — która ma być otwarta w lipcu bież. roku — będzie wraz z przygotowywaną w Lublinie wystawą, obrazującą rozwój rolnictwa, przeglądem dziesięcioletniego dorobku polskiej gospodarki. (dar)

Już lepszy—będzie jeszcze lepszy

Dzień 7 maja obchodzony jest przez radiofonię polską, podobnie jak i przez radiofonię innych krajów obozu pokoju, jako Dzień Radia. W dniu tym — przed 59 laty w sali Towarzystwa Fizyko-Chemicznego w Petersburgu Aleksander Popow, profesor Oficerskiej Szkoły Morskiej w Kronsztadcie, przedstawił zebranym aparat, będący prototypem odbiornika radiowego.

ARTYKUŁ niniejszy, mimo tak odświętnej okazji, nie rości sobie jednak pretensji do miana „bilansu pracy Polskiego Radia", ani tym bardziej nie zamierza wyznaczać kierunku i metod jego przyszłej działalności. Zbliżająca się dziesiąta rocznica uruchomienia w Lublinie pierwszej radiostacji, słynnej „Pszczółki", daru Związku Radzieckiego (11.VIII.1944), będzie niewątpliwie właściwszą, bardziej „okrągłą" datą dla podsumowania i oceny działalności radiofonii polskiej w okresie Dziesięciolecia i ewentualnego wyciągnięcia bardziej zasadniczych wniosków na przyszłość. Pragnę jedynie podzielić się z czytelnikami „Życia Warszawy" garścią uwag w pewnych sprawach, o których myślą i którymi żyją obecnie pracownicy „Polskiego Radia".

123.000 LISTÓW

Miniony rok stanowił ważny okres w pracy radia i pozwala mu zanotować na swym koncie pewne osiągnięcia. Sądzę, że na pierwszym miejscu należy wymienić **zacieśnienie więzi ze słuchaczami**. Świadczy o tym poważny wzrost ilości listów, które „Polskie Radio" otrzymało w ostatnim okresie. Do radia wpływają listy różnego rodzaju: takie, które zawierają uwagi i życzenia słuchaczy w **sprawach programu**, inne, w których słuchacze proszą o pomoc i **interwencję w różnych sprawach osobistych**, inne wreszcie, szczególnie cenne, które **sygnalizują jakiś problem ogólny**. Tych listów interwencyjnych i problemowych Biuro Listów P.R. w Warszawie **otrzymało w 1953 roku 123 tys., a w I tylko kwartale br. aż 56 tys.** Ta olbrzymia i wzrastająca ilość listów dowodzi niewątpliwie **wielkiego zaufania, jakie słuchacze żywią do radia.**

O zbliżeniu słuchaczy do radia świadczy również fakt, że nakład tygodnika „Radio i Świat" w ciągu ostatniego roku wzrósł prawie dwukrotnie. Szczególnie żywy kontakt ze słuchaczami ma Rozgłośnia P.R. w Stalinogrodzie, która potrafiła — mimo pewnych braków — zdobyć sobie żywy mir u ludu śląskiego. Nie trzeba chyba podkreślać znaczenia tego faktu na tych, tak szczególnie ważnych ziemiach, w największym i najważniejszym gospodarczo i politycznie skupisku polskiej klasy robotniczej.

Dowodem zacieśniającej się więzi radia ze słuchaczami i wzrostu zainteresowania jego programem jest również przełamanie „zmowy milczenia", wokół radia, która niepodzielnie panowała jeszcze przed rokiem. Sytuacja zmieniła się dość istotnie. Wówczas istniała tylko „opinia szeptana", a właściwie nawet nie tyle opinia, co pewna ilość oklepanych komunałów, przeważnie nie kontrolowanych przez ludzi, którzy je — w najlepszej może wierze — powtarzali na znaną nutę: „Polskie Radio"? Wiadomo: nudne!" Poza tym trochę dowcipów w „Szpilkach" lub teatrach satyrycznych... i to chyba wszystko! Obecnie — zazdroszcząc nadal filmowi, teatrowi i książkom szerokiej i wielostronnej dyskusji publicznej wokół ich spraw — radio obserwuje jednak z radością wzrost zainteresowania swymi problemami w prasie codziennej i periodycznej. Coraz częściej pojawiają się, zwłaszcza na łamach „Przeglądu Kulturalnego", recenzje poszczególnych audycji lub artykuły poświęcone pewnym ogólniejszym zagadnieniom twórczości radiowej. W ciągu kilku ostatnich miesięcy zaczęły kiełkować wątłe jeszcze źdźbła krytyki radiowej, która stanowi dla pracowników radia probierz ich pracy i zachętę do stałego jej polepszania.

To zacieśnienie więzi z odbiorcami programu, które wyraża się we wzroście listów i zwiększeniu zainteresowania problematyką radia zarówno u tysięcy słuchaczy jak i w redakcjach czasopism, jest dla „Polskiego Radia" szczególnie cenne, gdyż stwarza ono perspektywę przybliżenia go do tego celu, który na II Zjeździe PZPR Bolesław Bierut postawił przed całym frontem ideologicznym, mówiąc o „żywej rozmowie" z masami. IX Plenum i II Zjazd bardzo pomogły pracownikom radia w lepszym uświadomieniu sobie własnych braków i w jasnym sformułowaniu podstawowych zadań radia na obecnym etapie naszego budownictwa socjalistycznego. Walka o poprawę jakości programu, o zwiększenie jego atrakcyjności, a więc i siły oddziaływania, nabrała w świetle dyskusji i uchwał Zjazdu wyraźniejszych kształtów. Jaśniejsze stały się drogi wiodące do osiągnięcia zamierzonych celów.

POWAŻNE ZMIANY W PROGRAMIE

Usiłowania Polskiego Radia polepszenia programu wyraziły się ostatnio w poważnych zmianach wprowadzonych od dnia 29 marca br. Oto ważniejsze z nich: a) większe zróżnicowanie obu programów, tj. I nadawanego na falach długich i II na falach średnich. Program I, który dociera w zasadzie nie tylko do słuchaczy posiadających odbiorniki lampowe, ale i do abonentów głośnikowych (a tych ostatnich na samej tylko wsi jest około 700 tys.), przeznaczony jest obecnie w większym stopniu niż program II dla masowego odbiorcy. Wyraża się to np. w większym stosunkowo procencie muzyki rozrywkowej, tanecznej, ludowej itp., przy przesunięciu punktu ciężkości muzyki poważnej do programu II; b) zmiana dotychczasowych proporcji między ilością słowa i muzyki na antenie; procent muzyki wzrósł poważnie w obu programach (do 56 w programie I i 53 proc. w programie II); audycje muzyczne otrzymały również większe odcinki czasowe, co pozwala na nadawanie lepszych koncertów o jasno określonej koncepcji; c) zwiększenie liczby audycji artystycznych, zwłaszcza literackich, o formach bardziej złożonych jak słuchowiska, audycje słowno-muzyczne dyskusje przed mikrofonem itp.

Ogólnie mówiąc kierunek dokonanych zmian wyraża się w zerwaniu z ciążącą jeszcze na niektórych audycjach bezbarwnością, szarzyzną i monotonią, która wynika — jak mi się wydaje — rzadziej z nudnej treści, a częściej z ubóstwa formy. Jednym bowiem z błędów radia, które usiłujemy obecnie naprawić, był pewien niedowład organizacyjny, powodujący niedostatecznie śmiałe i konsekwentne realizowanie nowych, często ciekawych pomysłów, wykorzystanie olbrzymiego bogactwa form specyficznie radiowych, tych właśnie form, dzięki którym radio wychodzi poza wąskie ramy „mówionej gazety". Sądzić należy, że dyskusja o właściwym rozumieniu metody realizmu socjalistycznego, która z XI Sesji Rady Kultury i Sztuki przeniosła się obecnie do związków twórczych, zachęci radiowców jeszcze bardziej do większej odwagi i uporu w poszukiwaniu nowych sposobów wyrażania swych myśli i uczuć. Nadzieja ta jest tym bardziej usprawiedliwiona, że coraz częściej otrzymujemy od słuchaczy listy z wyrazami uznania dla audycji, zrealizowanych właśnie na podstawie nowych pomysłów.

Dążenia „Polskiego Radia" do polepszenia programu są tu przedstawione bardzo pobieżnie ze względu na ograniczone ramy artykułu. Zamiarem moim było jednak głównie zwrócenie uwagi na istniejący wśród radiowców zdrowy ferment, który każe im szukać nowych dróg dotarcia do milionów słuchaczy z wartościowym i pięknym słowem i dobrą muzyką. Ten ferment jest zjawiskiem pozytywnym, świadczy bowiem o samokrytycznym spojrzeniu na dotychczasowe braki „Polskiego Radia". Dowodzi on również, że radiowcy zdają sobie sprawę ze znaczenia, jakie Partia i Rząd przywiązują do spraw radia, o czym świadczy choćby uzupełnienie tez Plenum przez II Zjazd, który zalecił przyśpieszenie tempa radiofonizacji wsi (p. 77 Uchwał Zjazdu).

Jest oczywiste, że w podstawowej sprawie, jaką jest budowa polskiej kultury socjalistycznej, radio, docierające do najszerszych, wielomilionowych mas narodu, ma do spełnienia szczególnie odpowiedzialne zadania. Jest sprawą honoru wszystkich jego pracowników, aby je wykonać.

ADAM OSTROWSKI
Zast. Przewodniczącego
Komitetu do Spraw Radiofonii
„Polskie Radio".

RADIO

na dzień 8 maja 1954 r. (sobota)

Na fali 1322 m.

Program dnia 7.40 15.25 Wiad. 5.05 6.00 7.00 7.50 12.04 16.00 20.00 23.00 5.25 Muz. 5.40 Konc. 6.15 Reportaż z VII Kolarskiego Wyścigu Pokoju 6.50 Kal. Rad. 6.37 Muz. rozrywk. 6.50 Gim. 7.15 Muz. rozrywk. 8.00 Konc. 9.00 Dla kl. VII 9.30 Konc. solistów 10.00 Muz. lud. 10/30 Muz. symf. 11.05 Dla kl. III—IV 11.30 Muz. i Aktualn. 12.10 Muz. rozrywk. 12.25 „Na swojską nutę" 13.00 Przerwa 15.30 Dla dzieci aud. słowno-muzyczna 16.05 Tydzień muz. czechosłowackiej konc. estradowy w progr. muz. czeska 16.40 utwory fortepianowe F. Liszta 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego" 17.30 Gra Mała Orkiestra Rozgł. Śląskiej 18.15 Ulubione melodie 18.40 Aud. sport. 18.50 „Przy sobocie po robocie" 20.30 Muz. tan. 21.50 Felieton 22.00 D. c. muz. tan. 22.30 Twórcy operetki 23.05 Muz. tan.

Na fali 367 m.

Program dnia 7.43 13.05 Wiad. 7.50 14.00 18.15 21.30 23.55

8.00 Konc. 9.00 Dla kl. VII 9.30 Konc. solistów 10.00 Przerwa 13.10 Przegląd prasy stołecznej 13.15 Gra Orkiestra Rozgłośni Wrocławskiej PR 14.10 Dla kl. I—II 14.30 Dla kl. V 15.00 Gra Zespół J. Wasiaka 15.40 Muz. 16.00 Aud. słowno-muz. z cyklu: „Faust w muzyce" cz. II w oprac. Karola Stromengera 17.00 Dla dzieci słuchowisko 17.30 „Na warszawskiej fali" 18.00 Ze sportu 18.05 Piosenki 18.40 Sprawozdanie z obrad III Kongresu Związków Zawodowych 19.00 Muz. i Aktualn. 19.25 Aud. literacka 19.45 Muz. tan. 20.25 Utwory skrzypcowe Fritza Kreislera w wyk. kompozytora 20.40 Zag. naukowa dr J. Żabińskiego 21.00 „Smok i dziewica" — słuchowisko wg powieści A. France'a „Wyspa pingwinów" 21.25 Reportaż z kolejnego etapu VII Kolarskiego Wyścigu Pokoju 22.00 Piosenki o sporcie 22.10 Felieton 22.20 Muz. tan. 22.50 Dla każdego coś miłego.

Pan Wicherek MÓWI NA GŁOS

— Dziś jadę do Berlina. Jaką pogodę przyszykował pan na szóstym etapie panie Wicherek?

— Staram się jak mogę. Jak dotychczas — z powodzeniem. O ile w Warszawie i okolicach są upały do 30 stopni, to kolarze na etapie Cotthus — Berlin będą mieli pochmurno, stosunkowo chłodno (ok. 15 st. dniem) i co gorsza może ich pokropić większy deszczyk. Zresztą oni wolą deszcz niż upały.

Na wschodzie, w centrum i na północy kraju nadal będzie upalnie i skłonność do powstawaniu burz, a na południowym zachodzie nadal duże zachmurzenia. chłodniej i opady. (CEN)

WOJCIECH ŻUKROWSKI rys. Aleksander Kobzdej

W wiosce

(3.000 km przez dżungle Wietnamu)

28.12.53.

DOKUCZAŁ nam upał, leżeliśmy na matach, boso, rozleniwieni Słońce paliło się biało, w szparę pod belkami trudno było patrzyć, puszysty blask raził źrenice.

— Chyba pójdę porysować — powiedział wreszcie Olek, odrzucając niedopałek papierosa.

— Od godziny tak się ze sobą zmagasz — szepnąłem — a Karolek śpi jak niewinne dziecię...

Major Praszek leżał skulony. Duże krople potu pokazywały mu się na łysince i ściekały zygzakiem. Wykonywał wtedy bezradny ruch ręką jakby spędzał muchę.

Dach ugiął się pod naporem słońca. Liście, którymi był poszyty przeświecały czerwonawo jak drzwiczki rozpalonego pieca.

— A co z „ma"?

Fan thi Ann nazywaliśmy „ma", to znaczy po wietnamsku — mamusia, gdyż troszczyła się o nas, krążyła pełna niepokoju, jakbyśmy naprawnę byli jej nieznośnymi dziećmi. Do rozpaczy ją doprowadzały nasze nagłe zachcianki — a to nocą wysiąść w wiosce i zajrzeć do sklepików, a to w dzień łazić po odkrytej drodze, gdy samoloty bzykają skrajem horyzontu. „Wy chcecie koniecznie, żebym miała przez was kłopoty, musicie głowę nadstawiać? Zrozumcie, ja nie tylko odpowiadam przed Komitetem Centralnym, ale naprawdę was polubiłam. Nigdy bym sobie nie darowała, gdyby was spotkało coś złego".

Teraz siedziała z podkulonymi nogami przysłonięta moskitierą. Wyraźnie rysowała się jej sylwetka, była podobna do ptaka ze złamanym skrzydłem. Oplotła dłońmi stopy, głowę wsparła na kolanach, rozpuszczone włosy spływały czarną falą.

— Odprowadzę was tylko do „Centrum" i musimy się rozstać — powiedziała półgłosem. — Jestem chora. Myślałam, że mam więcej sił.

— Może ci coś pomóc, „ma"?

— Nie. Tylko jakbyście gdzieś wychodzili, powiadomcie Fam ba Lama, on jeden ma na tyle rozsądku, żeby was krótko trzymać.

Nasze głosy obudziły Praszka. Otarł czoło, z przymkniętymi oczami zaczął szukać papierosa. Zaciągnął się głęboko i pomału oprzytomniał.

— Panowie, ale miałem sen — wzdychał — śniło mi się, że mnie chowacie owiniętego w koc... A ja wprawdzie umarłem, ale wszystko słyszę i Wojtek mówi: „jak będziemy mu stawiać krzyż z bambusu, pionowe ramię, trzeba kolanka przepalić, a koniec wetknąć mu w usta, żeby miał czym oddychać". Strasznie ci chciałem podziękować, ale potem przekonałem się, że to nie o mnie chodzi, tylko o Emila. Powiecie, że świństwo, a poczułem ogromną ulgę...

— Głupi sen — żachnął się Olek — za dwa dni zobaczymy Emila w „Centrum", oblejemy spotkanie.

— Masz czkawkę psychiczną — poklepałem Karola — przypomniała ci się ta opowieść o zakopanych żonach. Złaź z pryczy, ruszymy się!

Zabraliśmy aparaty fotograficzne, Olek wziął szkicownik i w towarzystwie „asystenta" z automatem, oraz siwiejącego „szefa kuchni" ruszyliśmy do wioski.

Niebo wabiło głębią, pola ryżowe świeciły srebrnie. Małe, bielusieńkie czaple zrywały się z grobli i dwoma uderzeniami skrzydeł spływały za splątaną gęstwinę. Motyle pomarańczowe, jaskrawo-żółte i błękitne ulatywały, chybotliwym ruchem okrążały nas. Mam jeszcze w uszach syklivy szelest ich skrzydeł, iskrzących się, jakby posypanych opiłkami metalu.

Słońce upajało, kroczyliśmy lekko odurzeni w kipiącej zieloności pełnej aromatów.

D. c. n.

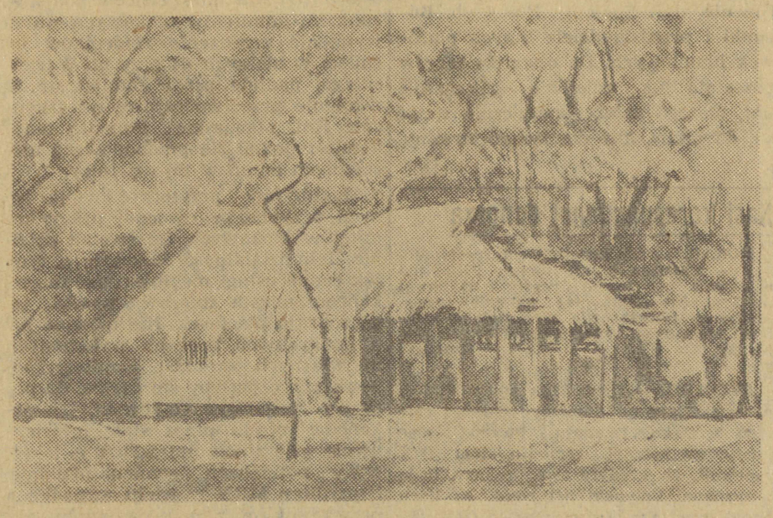

Świątynia.

10 maja

»Dzień Hutnika«

10 maja obchodzony jest w całym kraju jako „Dzień Hutnika". W związku z tym świętem na placu im. Feliksa Dzierżyńskiego w Stalinogrodzie urządzona została wystawa samochodów marki „IFA" oraz motocykli SHL, które otrzymają na dogodnych warunkach ratalnych przodujący wytapiacze, garowi, walcownicy, inżynierowie i technicy przemysłu hutniczego.

Oprócz 40 samochodów i 300 motocykli hutnicy otrzymają w dniu święta 1950 rowerów oraz 4 tys. kuponów ubraniowych.

Meldunek siewny

6 bm. - 60 proc. planu

(il) Do 6 bm. chłopi i spółdzielnie produkcyjne naszego województwa wykonali ogólny plan siewny w 60 proc., a siewy zbóż kłosowych w 90 proc. Kampanię siewną zbóż jarych zakończyło w woj. olsztyńskim 361 spółdzielni produkcyjnych, w tym wszystkie gospodarstwa kolektywne w powiatach: bartoszyckim, kętrzyńskim, działdowskim, nowomiejskim, olsztyńskim, szczycieńskim i piskim.

O zakończeniu siewów zameldowało również 1.480 gromad chłopskich oraz 133 gminy.

W sadzeniu ziemniaków przodują chłopi pow. nowomiejskiego: zasadzono tu ponad 700 ha, a ponad 600 ha w powiatach: Pasłęk, Pisz, Szczytno, Morąg i Susz.

Rusinek i Kott w Olsztynie

Na zaproszenie olsztyńskiego klubu literackiego z ramienia zarządu głównego Związku Literatów Polskich przybędzie do Olsztyna wybitny krytyk literacki prof. Jan Kott, który przyjedzie do naszego miasta w sobotę i bawić tu będzie do wtorku. Na 17 bm. spodziewany jest również przyjazd do Olsztyna znanego literata Rusinka.

Niewątpliwie obydwaj goście wystąpią w naszym mieście publicznie. Szczegóły o tym podamy w jednym z najbliższych numerów. (r)

Nie wystarczy pokazać

Umożliwcie konsumentom nabycie pożądanych towarów

Z entuzjazmem przyjęli mieszkańcy miast i wsi uchwałę KC PZPR i Rady Ministrów w sprawie kolejnej obniżki cen detalicznych artykułów spożywczych i przemysłowych oraz niektórych usług. Obroty w sklepach wzrosły o około 30 proc. Szczególnie wzmożony ruch obserwowaliśmy w ub. wtorek w hali targowej w Olsztynie.

BRAKI W ZAOPATRZENIU

Już w pierwszych dniach po wprowadzeniu nowych cen zaopatrzenie nie dopisało. Na próżno we wtorek konsumenci poszukiwali atrakcyjnych towarów. W hali targowej był np. w sprzedaży tylko 1 wózek dziecinny i to uszkodzony podczas transportu. Mimo obniżenia ceny o 240 zł nie znalazł nabywcy. **Na próżno klienci poszukiwali kuchenek elektrycznych, żelazek itp. PSS w sklepie przy ul. 1 Maja wystawiła wózek ze starą ceną 680 zł i nową 510 — w sprzedaży jednak wózków spacerowych ani głębokich w dniu tym nie było.**

Podobnie przedstawia się zaopatrzenie w innych branżach. W sklepie skórzanym MHD w hali targowej **brak jest całkowicie obuwia letniego, nawet popularnych „gdynek", sandałów, tenisówek** (są tylko 2 rozmiary) itp. Drugi sklep z obuwiem jest zamknięty, w poniedziałek nie prowadził sprzedaży również sklep Spólnoty Pracy nr 17. W sklepie perfumeryjnym MHD nr 27 zabrakło **płatków mydlanych, pasty do podłóg i szeregu innych artykułów.**

TOWARY W HURCIE SĄ

— Czy są w magazynie wózki dziecięce, kuchenki i żelazka?

— Ile chcecie — odpowiada dyrektor handlowy Argedu **ob. Jośko.** — Są spacerówki, głębokie — w różnych gatunkach. Żelazek do prasowania i kuchenek elektrycznych nie mamy już gdzie magazynować. **W niedzielę cały dzień magazyny nasze były czynne, żaden z dystrybutorów jednak się nie zgłosił. Widać z tego, że przedsiębiorstwa handlu detalicznego bagatelizują sobie sprawne zaopatrzenie konsumentów uważając, że wystarczy tylko „pokazać" towar.** Zapomniały natomiast o tym, że trzeba konsumentom umożliwić nabycie towarów po obniżonej cenie.

Obniżka cen objęła również pewne gatunki wędlin. **Cóż z tego, kiedy CZPMs. nie rzuca na rynek dostatecznej ilości kiełbasy zwyczajnej, salcesonu, kiszki podgardlanej, czy kiełbasy rzeszowskiej.** Jaka jest w tym wypadku interwencja MHM? **I co na to wydział handlu prez. MRN?**

JAKOŚĆ PRODUKCJI...

Obniżka cen na artykuły nie może w żadnym wypadku wpływać na ich jakość. Źle wyprodukowany towar jak np. wózki spacerowe ze spółdzielni pracy w Szczytnie i teraz jeszcze nie znajdą nabywców. Wielu konsumentów narzeka na niską jakość płótna i innych materiałów włókienniczych, **które po wyprániu strasznie kurczą się.** Przemysł jedwabniczy dbać musi o ładne desenie, a odzieżowy o szycie ubrań, kompletów damskich itp. również dla osób wysokich, bądź małych.

Nie powinny mieć miejsca takie wypadki, jak np. w sklepie „Motozbytu", gdzie na 17 radioodbiorników 6 sztuk nie nadaje się do użytku. Zasadą naszych zakładów powinno być „produkować więcej, lepiej i taniej".

BLIŻEJ KONSUMENTA

Przed każdym sklepem w hali targowej we wtorek stały długie kolejki kupujących. „Szło wszystko", począwszy od odzieży dziecięcej, jedwabi letnich, welen, obuwia... skończywszy na ubraniach gotowych i płaszczach. A stragany PSS znikły z placu i można wnioskować, że PSS w Olsztynie ignoruje sobie wszelkie polecenia rozwinięcia handlu targowiskowego. Jedyny stragan z „resztkami" przez cały czas był oblężony przez kupujących. Czyżby aparat PSS „zaśniedział" już w biurach, bądź... w brudnych b. często sklepach. MHD również nie obsadziło wszystkich swoich stoisk, za mało stara się o wyjście z towarem do konsumenta. Skoro są już radioodbiorniki, to od kilku dni brak jest druków do sprzedaży ratalnej itd. Dużo do życzenia pozostawia jeszcze sprawność obsługi w olsztyńskich sklepach, a zdarzają się i wypadki, jak w sklepie CZZPM, że kłódki są, na rachunki trzeba jednak tygodniami czekać.

„Na tym wózku" olsztyńscy handlowcy — daleko nie ujedziecie!" — Konsumenci żądają, aby towar poszukiwany był w sprzedaży. Dlatego należy niezwłocznie wziąć się energicznie do pracy i jak najprędzej uzupełnić braki w zaopatrzeniu.

(ef)

Wiosna! Wiosna...

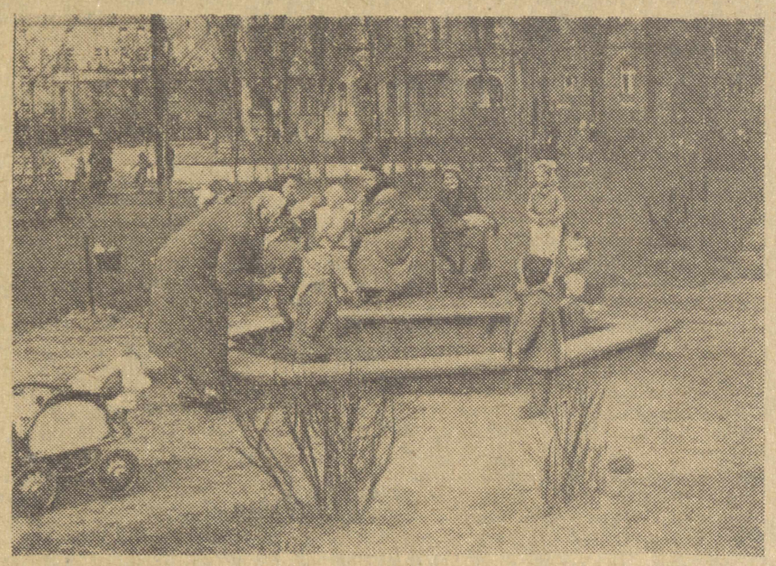

Na skwerach i w parkach olsztyńskich rozpoczął się już ruch wiosenny. Mamusie wyprowadzają swe pociechy na powietrze, gdzie pod cieplymi, choć kapryśnymi w tym roku promieniamisłońca igrają one beztrosko. Na zdjęciu, igraszki najmłodszych na skwerku przy pl. Pułaskiego.

Foto K. Adaś

Najlepsi chłopi — miczurinowcy

wyjechali na kurs do Poznania

(il) Od 7 do 14 maja odbędzie się w Poznaniu kurs dla miczurinowców. Jest on zorganizowany przez Zarząd Główny ZSCh. Celem jego jest zaznajomienie eksperymentatorów i miczurinowców z ostatnimi osiągnięciami w zakresie uprawy różnych odmian roślin i zbóż, upraw pastewnych i przemysłowych, najnowszymi osiągnięciami agrotechnicznymi, zakładaniem poletek doświadczalnych, pielęgnacją roślin itp.

Kurs odbędzie się w ośrodku szkoleniowym ZSCh. W programie przewidziane jest m. in. zwiedzanie zakładu doświadczalnego uprawy roślin w Poznaniu, znanego ze wspaniałych osiągnięć z zakresu uprawy roślin i eksperymentatorstwa.

Z naszego województwa na kurs ten wytypowani zostali najlepsi miczurinowcy i nowatorzy rolnictwa: **Zofia Królikowska z Iłowa** w pow. działdowskim, **Mikołaj Golar** z Kiersztanowa w pow. mrągowskim, **Stanisław Kostrzynicki** z Mikołajek, **Grzegorz Garncarz** z Wójkowa w pow. reszelskim oraz **Edward Żbikowski** ze Stankowa w pow. Pasłęk.

Zdobyte przez naszych miczurinowców wiadomości na kursie w Poznaniu pozwolą im na osiągnięcie jeszcze lepszych wyników w pracy niż dotychczas. Przyczynią się również do propagowania w naszym województwie ruchu nowatorskiego i racjonalizatorskiego w rolnictwie.

Skutki pracy „zza biurka"

„Łąkarski" impas

(il) Czym są łąki i pastwiska i jakie jest ich znaczenie w wojewódzkim planie rozbudowy bazy paszowej, a tym samym i hodowli — nie jest dla nikogo tajemnicą. **Na zagospodarowywanie łąk i pastwisk oraz ich pielęgnację państwo kładzie ogromny nacisk, przydzielając nasiona traw, nawozy sztuczne, maszyny oraz kredyty.** Akcją łąkarską kierują w powiatach rejonowe kierownictwa robót wodno-melioracyjnych. Zakładają one zespoły łąkarskie, dysponują nasionami traw oraz realizują gospodarcze plany państwowe w dziedzinie paszowej. Placówki te zorganizowały w naszym województwie 57 zespołów łąkarskich. Najwięcej, bo aż 14 w pow. szczycieńskim. Największym takim zespołem jest **Tyrowo** w pow. ostródzkim. Obejmuje on prawie 100 ha łąk i pastwisk. Drugi pod względem wielkości znajduje się w **Regitach** w pow. braniewskim. Przejął on do zagospodarowania 75 ha łąk. **Ogólnie biorąc zorganizowane przez placówki rejonowe zespoły przekażą naszemu rolnictwu i hodowli jeszcze w br. około 1.500 ha łąk.** Trzeba tu dodać, że zagospodarowywanie tego areału ujęte zostało planami gospodarczymi. Znaczy to, że powstałe zespoły znajdują się pod opieką Państwa, że mają zapewniony przydział nawozów sztucznych, nasion traw, maszyn oraz pomocy instrukcyjnej i fachowej. Pielęgnacja łąk zespołowych obejmuje głównie podsiew oraz nawożenie.

Niezależnie od działalności gospodarczej prowadzonej przez rejonowe kierownictwa robót wodno-melioracyjnych akcję organizacyjną zespołów łąkarskich prowadzą również terenowe koła ZSCh. O pozytywnej działalności tych kół świadczy powołanie do życia wielu dziesiątków zespołów, w skład których wchodzą chłopi indywidualni.

Ostatnio z wielu powiatów napływają alarmujące meldunki o trudnościach związanych z nabyciem nasion traw przez członków chłopskich zespołów łąkarskich, zorganizowanych przez ZSCh. Przy bliższej analizie omawianego zagadnienia okazuje się, że dla zespołów tych rejonowe placówki wodno-melioracyjne nasion traw w ogóle nie posiadają. Co gorsza — zespoły te nie figurują w rejestrach rejonowych. **A nie figurują dlatego, że terenowe koła i zarządy ZSCh nie przekazały zorganizowanych przez siebie zespołów łąkarskich wyżej wymienionej placówce wojewódzkiej.** W związku z tym nie umieszczano ich w planach inwestycyjnych. A jeśli ich nie umieszczono, to znaczy, że nie otrzymają przydziałów nasion traw.

Nie przesądzajmy jednak faktów (bo nasiona traw może jeszcze się znajdą)). Wydaje się jednak, że wysiłek organizacyjny ZSCh, blokujący w terenie sporo ludzi, poszedł na marne. Chyba... Chyba, że w założonych przez ZSCh zespołach łąkarskich główny nacisk położony zostanie nie na podsiew traw, lecz na ich nawożenie. Jeśli tak, to niepotrzebnie mówiło się chłopom o łatwości, z jaką będą mogli nabyć nasiona traw. Tymczasem nasion tych nie ma.

I dlatego byłoby konieczne, bo może jest jeszcze czas wyjść z tego trudnego i kłopotliwego impasu. Bo niby dlaczego zorganizowane przez ZSCh z takim trudem zespoły łąkarskie miałyby się rozlecieć?

DZIEŃ OLSZTYNA

POPULARNY „Dodek" — Adolf Dymsza wraz z 7-osobowym zespołem warszawskie go Teatru Satyryków naznacza nam spotkanie na poniedziałek 17 bm. Wiadomo, że spotkanie to nosić będzie charakter występu artystycznego z dwugodzinnym programem uśmiechu, satyry i... „trzymania się za boki". Rzecz jasna, nie gdzie indziej tylko na gościnnych deskach teatru St. Jaracza. Imprezę organizuje Artos. Przedstawienia będą dwa — jedno o godz. 17 i następne o g. 20. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

MIŁA wiadomość dla... solenizantów. W sklepie MHD z upominkami przy ul. 1 Maja dla wszystkich Stanisławów, Zoś oraz dla tych, których imieniny przypadają w tym lub następnym tygodniu kierownictwo sklepu poleca pełny wybór rozmaitych towarów. W sprzedaży znajdują się więc pierwsze róże z tegorocznych krzewów w cenie 12.60 zł za sztukę, paski do zegarków w cenie 14.60 i 17.25 zł i wiele innych „upominkowych" drobiazgów. W najbliższych dniach w połowie bm. w sprzedaży znajdą się (na razie na próbę) damskie torebki nylonowe, różnego kroju i wzoru jakie produkuje nasz przemysł. Na próbę, ponieważ zaopatrzeniowcom sklepu z upominkami zależy na tym, aby wybadać gusta i życzenia klientek.

ADWOKACI będą radzić 22 bm. w sali konferencyjnej WojRN odbędzie się konferencja wszystkich zespołów adwokackich z województwa.

PRZYGOTOWANIA do niedzielnego motocyklowego wyścigu ulicznego w Olsztynie o mistrzostwo strefy północnej zostały już zakończone. Świadczy o tym liczebność nagród jakie ufundowały poszczególne instytucje i zakłady pracy dla najlepszych zawodników. A że jest ich wiele przekonać się o tym można naocznie oglądając wystawę Domu Książki przy pl. Wolności 2/3, gdzie wszystkie sprezentowane upominki wystawiono na widok publiczny.

JUTRO w Olsztynie odbędzie się otwarcie sezonu wodnego. Co prawda słońca nie zamawiamy, ale większość mieszkańców miasta zapraszamy nad wodę i na piasek plaży miejskiej, gdzie o godz. 10 odbędzie się jutro otwarcie sezonu żeglarskiego.

W trosce o konsumenta

Możliwości są — lecz warzyw nie ma

Uchwały II Zjazdu PZPR mówią o rozwinięciu i podniesieniu produkcji ogrodniczej w pobliżu miast, ośrodków konsumcyjnych i wczasowych. Sprawa produkcji warzyw gruntowych i nowalijek w pobliżu m. Olsztyna nie została dotąd rozwiązana. Zamiast zwiększać się rok rocznie maleje. Zarząd Zieleni Miejskiej w ciągu ostatnich lat uruchomił 4 zakłady. Produkują one jednak wyłącznie kwiaty. Zakład pod szkłem przy ul. Kościuszki został w ub. roku zlikwidowany.

Zakład ogrodniczy **WSR Kortowo i gospodarstwo Posorty produkują znikome ilości warzyw, a w szklarniach hoduje się wyłącznie rośliny kwiatowe. PGR Bartąg nie uprawia nowalii,** a tylko znikome ilości warzyw gruntowych.

Większym ośrodkiem jest zespół ogrodniczy PGR w Wałdowie i Szczytnie. Ze względu jednak na dość znaczną odległość warzywa te nie przychodzą do nas w terminie, są „poturbowane", co powoduje znaczne ubytki i straty.

Sprawa produkcji ogrodniczej jest bardzo ważna, dlatego winien zająć się nią wydz. rolnictwa prez. Woj. RN i WKPG. Należy, naszym zdaniem, zaprojektować uruchomienie produkcji warzywniczej w jednym z gospodarstw PGR w pobliżu Olsztyna i powierzyć opiekę fachową nad tą placówką Wyższej Szkole Rolniczej. Zyskają na tym z całą pewnością nasi konsumenci. (j)

65 nowych sklepów

w gromadach i spółdzielniach

Aby ułatwić ludności wiejskiej nabywanie artykułów przemysłowych, gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" rozbudowują stale sieć swoich detalicznych punktów sprzedaży. Ostatnio uruchomiono w woj. olsztyńskim 65 nowych placówek sprzedaży. Punkty te powstały w gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR. M. in. otwarto nowy sklep wielobranżowy w **spółdzielni produkcyjnej Wapnik pow. Lidzbark.**

Sklep ten cieszy się dużym powodzeniem i zdobył uznanie miejscowej ludności wiejskiej.

Plan na II kwartał br. przewiduje dalsze powiększenie sieci wiejskich punktów sprzedaży. (p)

Dbajmy sami o swoje sprawy

Komitety blokowe to nie „zło konieczne"

ale jedna z dróg do poprawy warunków bytowych

(l) Komitet blokowy „śpi". Wszystkie próby obudzenia go do życia trafiają w próżnię.

— Czyż nie ma wspólnych spraw, które by mogły zainteresować mieszkańców waszej dzielnicy — zapytujemy jednego z członków tego komitetu. — Czy zakończyliście akcję porządkową na swoim terenie? Czy wszystkie lokale w waszym bloku są już wyremontowane? Czy nie macie żadnych innych zmartwień?

Członek komitetu mozolnie zbiera myśli.

— No owszem — odpowiada wreszcie. — Takich wspólnych spraw zebrałoby się sporo. Ale nie każdy człowiek w moim położeniu ma na to czas. Poza obowiązującą pracą w biurze mam kilka dodatkowych funkcji w różnych organizacjach społecznych — radach, komitetach i komisjach. A poza tym trudno ludzi zebrać. Na posiedzenia naszego komitetu przeważnie nikt nie przychodzi...

Nie wymieniliśmy nazwiska, bo takich „śpiących" komitetów blokowych jest w naszym mieście ok. 20. Z ich liczby do najbardziej beznadziejnych zaliczają czynniki miejskie kilkanaście. A warto przy tym nadmienić, że wchodzą tu w rachubę przeważnie dzielnice gęsto zaludnione, położone w centrum miasta, lub w najbliższym jego sąsiedztwie. **Są to ulice 22 Lipca i Św. Wojciecha, Stalina, Kołobrzeska, Curie-Skłodowskiej i plac Jedności Słowiańskiej oraz al. Warszawska, ul. Stalingradzka, Sienkiewicza, Koszaka itd.**

W większości tych bloków trwają już od dłuższego czasu wybory nowych komitetów, ale i ta akcja idzie opornie. W bloku nr 38 (ul. Curie-Skłodowskiej i Sarnowskiego) ponawiano zebrania wyborcze 4-krotnie, a w blokach nr 52 i 53 (ul. Partyzantów), nr 65 i 66 (ul. Moniuszki i Niewiadomskiego, oraz nr 86 (ul. Hanki Sawickiej) — trzykrotnie i za każdym razem wybory nie dochodziły do skutku z braku przepisowej ilości wyborców.

Na 86 bloków w naszym mieście jest obecnie 67 komitetów, pozostałe mają je dopiero powołać do życia. Kieruje akcją wyborczą komisja społeczna, wyłoniona swego czasu do tych spraw przez MRN. Usiłuje ona ożywić nowe komitety przez odpowiedni dobór ludzi. I to jest na dziś głównym jej zadaniem.

Od doboru ludzi zależy praca komitetu, jego żywotność i prężność. Na szczęście nie brak nam dobrze prosperujących ogniw tego typu, które w niemałym stopniu przyczyniły się do rozwoju, uporządkowania i podniesienia kultury w swoich dzielnicach. **Już nieraz pisaliśmy o owocnej działalności komitetów nr nr 17 i 90 (na Kol. Mazurskiej i nad jez. Długim), obecnie wymienimy jako wyróżniające się komitety nr nr 1, 2, 3, 8, 10, 14, 18, 21, 26, 40, 61, 64 i 81.** Ostatnio wzięły one czynny udział w akcji czystości, utrzymują stałe kontakty z prezydium MRN, informując jego wydziały o stanie i potrzebach swoich bloków.

Regularnie odbywa zebrania komitet blokowy nr 40 (przewodniczący ob. Pławski), który podjął niedawno i wciela w życie apel prezydium MRN o oszczędzaniu wody i światła przez mieszkańców miasta, a nadto wezwał inne komitety do współzawodnictwa w tej akcji.

Z konkretnych prac, wykonanych ostatnio siłami mieszkańców pod kierunkiem komitetów blokowych warto wymienić urządzenie zbiorników na śmieci w bloku nr 64 przy ul. Waryńskiego, podjęte przez komitet nr 21 szkolenie przeciwpożarowe mieszkańców Kol. Mazurskiej. Ponadto tenże komitet podjął się przebudowy 2 nieczynnych pomp w tej dzielnicy.

Moglibyśmy przytoczyć wiele innych przykładów owocnej pracy komitetów blokowych dla swoich dzielnic. Ich działalność świadczy o tym, jak cenne usługi mógłby oddać mieszkańcom miasta zbiorowy wysiłek tego rodzaju placówek. Nie mówiąc już o konkretnych pracach wykonanych na własnych terenach, komitety blokowe przyczyniłyby się bardzo do poprawy warunków bytowych mieszkańców miasta przez stałe informowanie czynników miejskich o lokalnych potrzebach swoich dzielnic. Prezydium MRN w wielu wypadkach przyszłoby im z pomocą, gdyby zawczasu było o tym powiadomione.

Już 20 maja

Plac Świerczewskiego — miasteczkiem handlowym

Z inicjatywy wydz. handlu prez. Woj.R.N. i dyrekcji przedsiębiorstw handlowych, 20 maja br. zostanie otwarty w Olsztynie wielki kiermasz wiosenno-letni. Targi będą się odbywały na placu Świerczewskiego, gdzie poszczególne przedsiębiorstwa wystawią około 50 efektownych stoisk, bogato zaopatrzonych w artykuły przemysłowe i spożywcze. Prócz punktów sprzedaży wszystkich branż, na placu targów uruchomiona zostanie „przechowalnia" dzieci wraz z obsługą, punkt żywienia zbiorowego, agencja pocztowo-telefoniczna, punkty usługowe krawiecki, fryzjerski itp.

Udział w targach wezmą wszyscy miejscowi dystrybutorzy. Centrale handlowe przygotowują już cały szereg atrakcyjnych towarów, na które od dłuższego czasu czekają konsumenci. Zaletą targów będzie to, że szeroki asortyment sprzedawanych towarów da możność zaspokojenia b. różnorodnych, a nawet wybrednych gustów. Atrakcją kiermaszu będzie pokaz mody produkcji państwowej i spółdzielczej na żywych modelach, połączony z naradą z konsumentami.

W skład komitetu organizacyjnego kiermaszu wchodzi dyr. ZSS ob. **Grzenia,** dyr. Spólnoty Pracy ob. **Bojarski** i przedstawiciele innych placówek handlowych. Do otwarcia targów pozostało już zaledwie kilkanaście dni, dlatego należy energicznie wziąć się do pracy, aby dotrzymać terminu.

(j)

Nasi korespondenci donoszą

MORĄG. — 23 kwietnia na trasie Morąg — Marwica konduktorka PKS nie wydawała pasażerom reszty i to nawet po 2 zł. Nie miała jej na całej trasie. Niektórzy pasażerowie wysiadali z autobusu nie otrzymawszy zwrotu swych pieniędzy. **Czech.**

◆

RYCHLIKI. — Dach kina w Rychlikach przecieka już od dłuższego czasu i całe kino wymaga remontu. Powstał więc miejscowy komitet remontu kina. OZK zapewnił, że kredyty na remont będą przyznane. Upłynęło pół roku a dach nadal przecieka. Co więc na to OZK, czy nadal... nic? **Kor. rom.**

CO i GDZIE?

Teatr im. Jaracza — „Takie czasy", godz. 19

Kina (wg informacji OZK)

Polonia — „Celuloza", prod. polskiej, godz. 17 i 19.30

Odrodzenie — „Celuloza", godz. 17.30 i 20

Awangarda — „Córka marynarza" prod. radz., godz. 17 i 19.30

*

Apteka dyżurna — Społeczna Nr 1, ul. Stalina 34

Pog. Rat. — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22

Straż Pożarna — tel. 08

Kina w województwie

Giżycko — Fala — „Dom na pustkowiu"
Kętrzyn — Gwiazda — „Dziennik marynarza"
Iława — Lenino — „Goal"
Nowe Miasto — Warszawa — „Czarci żleb"
Lubawa — Pokój — „Rzym godz. 11"
Ostróda — Świt — „Młodzi marynarze"
Susz — Syrena — „Bieliński"
Lidzbark — Capitol — „Przygoda na Mariensztacie"
Szczytno — Jurand — „Bogaty plon"
Biskupiec — Żołnierz — „Strój galowy"
Mrągowo — Mazur — „Nadziei za 2 grosze"
Mikołajki — Żagiel — „Śpiewają skowronki"
Pisz — Stolica — „Saławat wódz Baszkirów"
Bartoszyce — Zryw — „Na łaskawym chlebie"
Węgorzewo — Manifest — „Przygoda na Mariensztacie"
Orneta — Żerań — „Na dworze księcia Torki"
Olsztynek — Grunwald — „W teatrze Satyryków"
Reszel — Metal — „Pieśń Tajgi"
Jeziorany — Warmia — „Nieustraszony batalion"
Górowo — Postęp — „Uczniowski rewir"
Ryn — Razem — „Węgierskie melodie"
Biała Piska — Las — „Nadziei za 2 grosze"
Orzysz — Braterstwo — „Czarodziej Glinka"
Działdowo — Huta — „Zasadzka"
Lidzbark — Plon — „Nauczycielka wiejska"
Nidzica — Droga — „Wiosna"
Morąg — Adria — „Wiosna w Moskwie"
Pasłęk — Zwycięstwo — „Ditta"

ze SPORTU

Jutro zawarczą motory

Zaledwie jeden dzień dzieli nas od rozpoczęcia największej w tym sezonie imprezy motorowej — ogólnopolskiego wyścigu motocyklowego o puchar „Głosu Olsztyńskiego", jaki rozegrany zostanie jutro w Olsztynie. Trasa wyścigu, jak już podawaliśmy będzie przebiegała ulicami: **Kościuszki, Mazurską, Kopernika i E. Plater.**

Rozpoczęcie wyścigu nastąpi o godz. 13. Wszelki więc ruch kołowy na wspomnianych ulicach będzie wstrzymany w godz. 12.30—18. Również od godz. 5—8 rano trolleybusy w rejonie tych ulic nie będą kursowały, bowiem zawodnicy w tym czasie odbędą próbną jazdę.

Do 6 bm. zgłosiło swój udział około 70 zawodników z całego kraju. Do tej liczby zgłoszonych dziś dołączyły się dalsze. Licznie zapowiedziały swój udział: **Gdańsk, Gdynia i Bydgoszcz.**

Z CWKS Bydgoszcz na starcie ujrzymy mistrza sportu **Kucharskiego** i groźnego jego rywala **Dankowskiego.** Po raz pierwszy w bieżącym sezonie na ulicach Olsztyna wystartują zawodnicy z Brodnicy (w liczbie 7). Z Gdańska na wyścig przyjadą specjalni obserwatorzy, aby zaczerpnąć wzory do organizowanego w br. ogólnopolskiego wyścigu o „Grand Prix". Spodziewany jest również przyjazd obserwatorów z innych miast Polski oraz... kroniki filmowej. Ustalono już hasło, pod którym odbędzie się wyścig. Brzmi ono: **„Sportowcy motorowi pozdrawiają III odbywający się w Warszawie Kongres Zw. Zawodowych".** Najciekawsza wg znawców sportu motorowego walka odbędzie się pomiędzy zawodnikami Warszawy, Bydgoszczy i Gdańska — startującymi na szybkich i dobrych motorach. Intensywnie przygotowują się do tej imprezy zawodnicy olsztyńscy, którzy będą w br. ambitnie walczyć na trasie. A oto zatwierdzona już pełna lista zawodników olsztyńskich:

kl. 125 ccm
1. Andrzej Rogowski — Budowlani
2. Alfred Gnidowski — Ogniwo
3. Lucjan Remisiewicz — Kol.
4. Ryszard Remisiewicz — Kol.
5. Maciej Przedpełski — Ogn.
6. Mieczysław Kuba — Gwardia
7. Józef Bogacz — Gw.

kl. 250 ccm
1. Romuald Kiliszek — Bud.
2. Witold Pranckunas — Bud.
3. Lucjan Remisiewicz — Kol.
4. Edward Truszyński — Ogn.

kl. 350 ccm
1. Romuald Kiliszek — Bud.
2. W. Pranckunas — Bud.
3. Mieczysław Jesionowski — Ogn.
4. E. Truszyński — Ogn.

kl. 500 ccm
1. M. Jesionowski — Ogn.

Kat. z wózkami
1. Czesław Sudnik — Kol.
2. Wojciech Barcz — Ogn.

CZYTELNIK

Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. Mazurska nr 1, tel. 35-48 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik".

Prenumerata miesięczna zł 5.—. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz wymiarowe za tekstem zł 3.— za 1 mm, specjalne zł 18.— za wiersz. Konto PKO I-717/110

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
5-B-15517